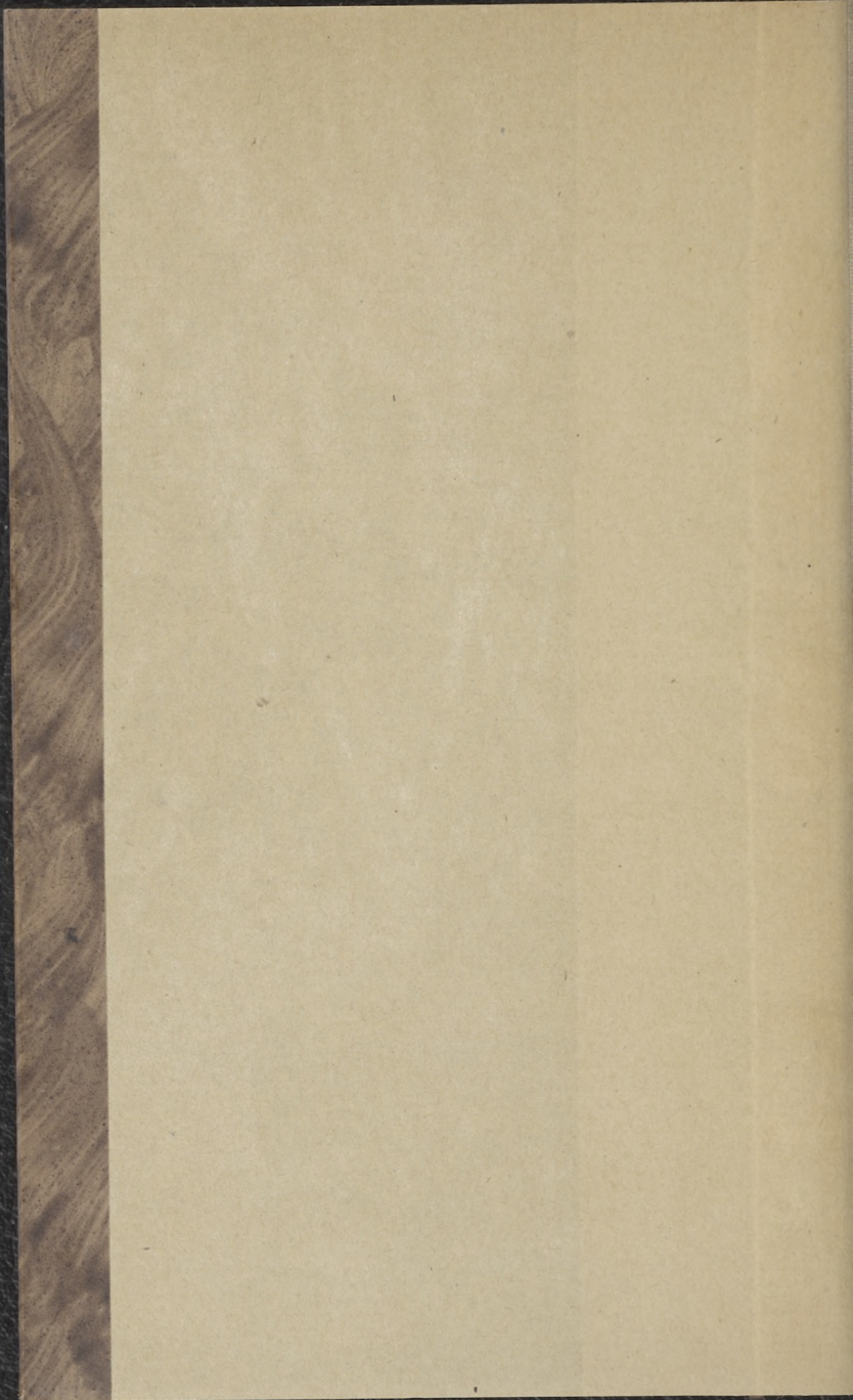
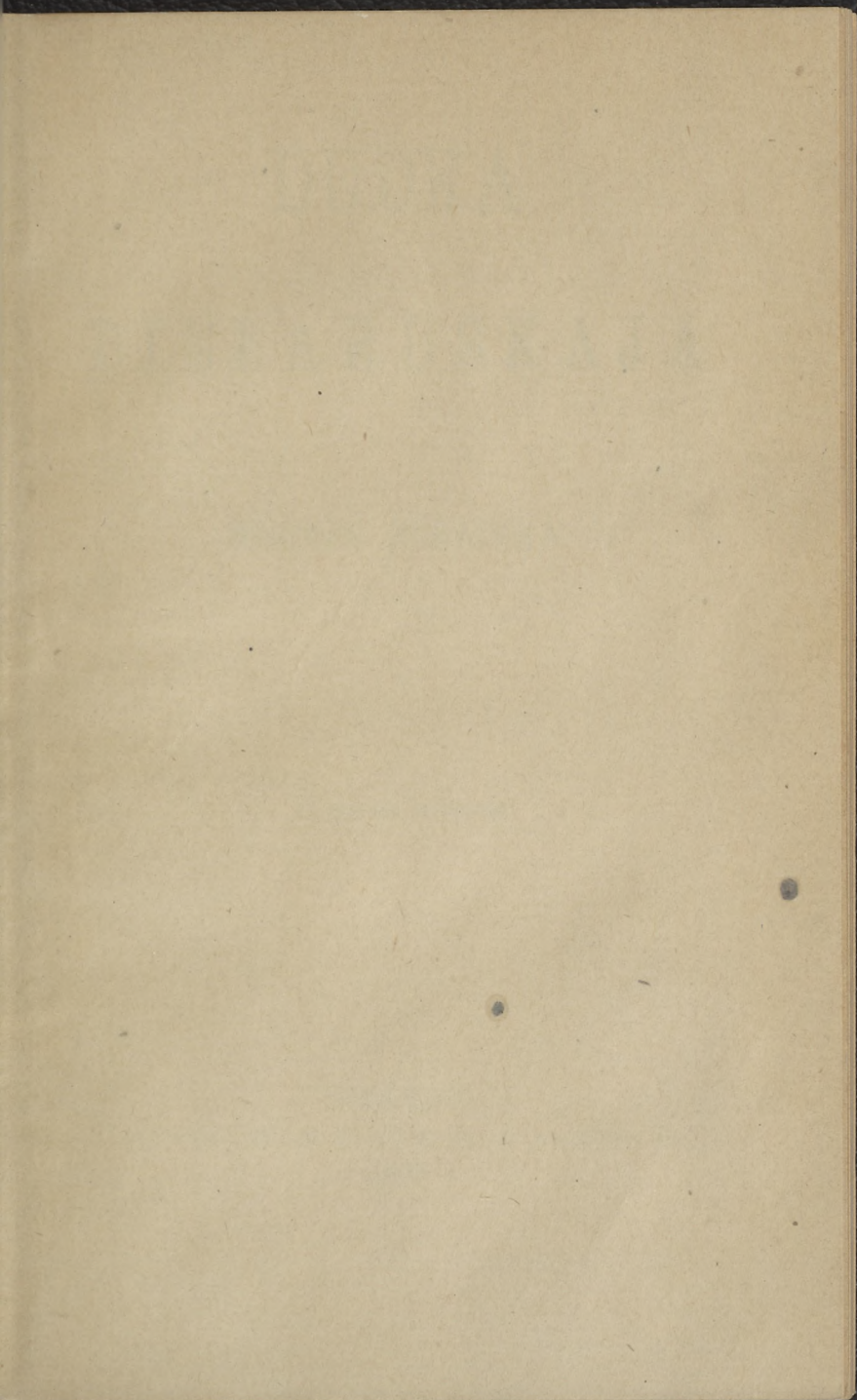
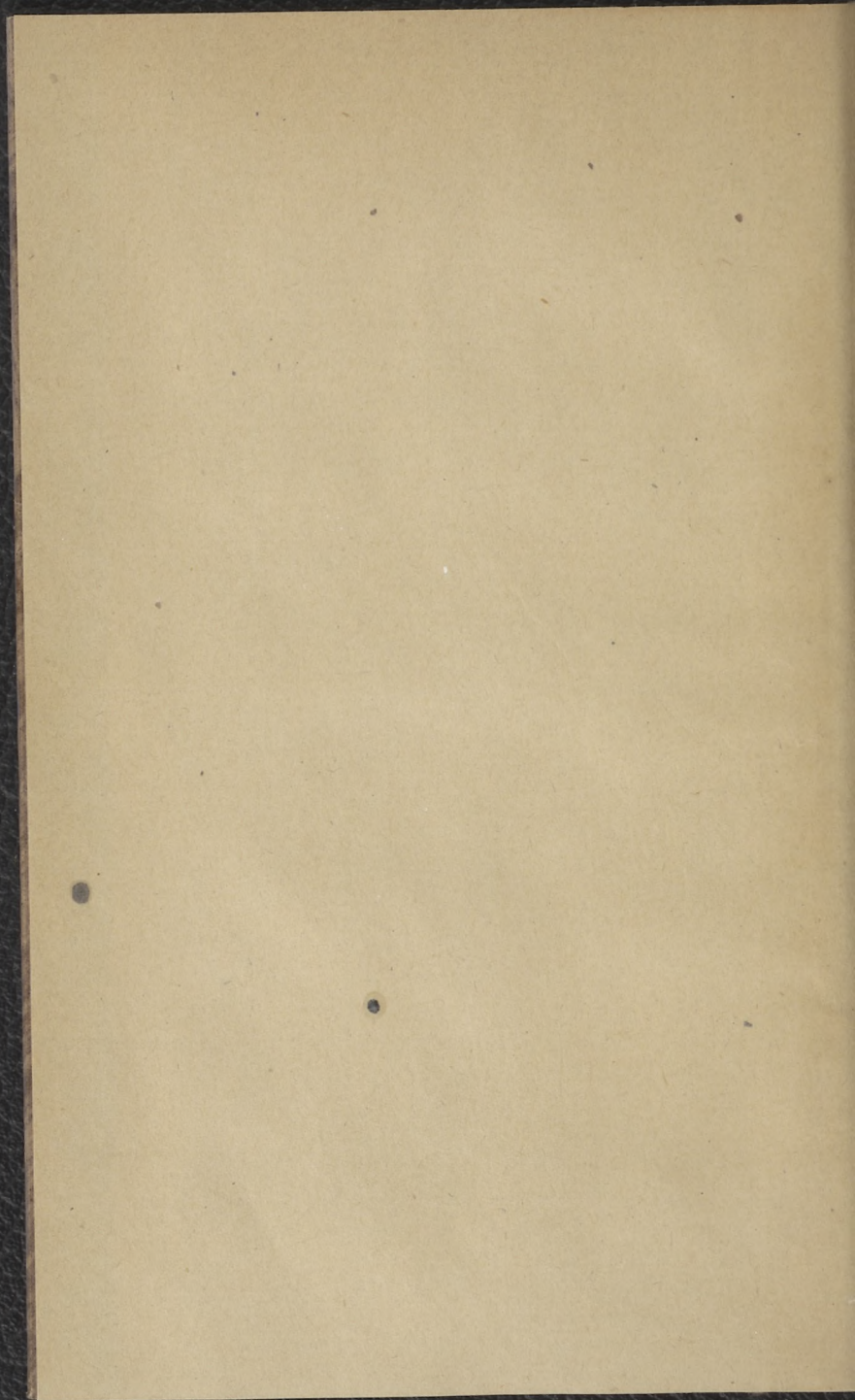


49-973









I.49.973

DUDKA  
BIEŁARUSKAJA

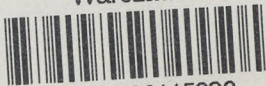
MACIEJA BURACZKA.

~~~~~  
Wydanie druhoje.  
~~~~~

KRAKOU.

DRUKAWAU SWAIM KOSZTAM WŁ. L. ANCZYC I SKA.  
1896.

Biblioteka Narodowa  
Warszawa



30001002115832

I.49.973



18)

18)

## PRADMOWA.

**B**ratcy miłyje, dzieci Ziamli-matki majej! Wam afiarujuczy pracu swaju, muszu z wami pahawaryć trochi ab naszaj doli-niadoli, ab naszaj baćkawaj zpradwiecznaj mowie, katoruju my sami, da i nie adny my, a usie ludzi ciomnyje, „mużyckaj“ zawuć, a zawietca jana „biełaruskaj“. Ja sam kaliś dumau, szto mowa nasza — „mużyckaja“ mowa i tolki taho! Ale, pazdaroŭ Boże dobrych ludcoŭ, jak nauczyli mianie czytać-pisać, z toj pary ja szmat hdzie byŭ, szmat czaho widzieŭ i czytaŭ: i prakanaŭsia, szto mowa naszaja jość takajaż ludzkaja i panskaja jak i francuzkaja, albo niemieckaja, albo i inszaja jakaja. Czytaŭ ja ci mała starych papieraŭ pa dwieście, pa trysta hadoŭ tamu pisanych u naszaj ziamli i pisanych wialikimi panami, a naszaj mowaj czyściusinkaj jakby wot ciapier pisałasia. Uwidziaŭszy heta ja czasta dumaŭ: „Bożeż, moj Boże! sztoż my za takije biazdolnyje? — Jakajaś malenkaja Bułharyja — sa źmienia taho narodu — jakijaści Charwaty, Czechi, Małarosy i druhije pabratymcy naszyje i różny czuży

zbrod, żydy mając pa swojmu pisanyja i drukawanyja ksionżaczki i gazety, i nabożnyja i śmiesznyja, i sloznyja, i historyjki, i bajaczki; i dietki ich czytając tak jak i haworać, a u nas jakby zachacieu cydulku, ci da baćki listok napisać pa swojmu, dyk możeb i u swajej wiosce ludzi skazali, szto „pisze pa muzycku“ i jak durnia abśmiajalib! A może i spraudy nasza mowa takaja, szto jeju niczoha dobroho ni skazać, ni napisac nia można? Oj nie! Nasza mowa dla nas swiataja, bo jana nam ad Boha danaja jak i druhim dobrym ludcam i haworymże my jeju szmat i dobroho, ale tak użo my sami puścili jaje na ździek, nie rańnujuczy, jak i pany wialikije achotniej haworuć pa francuzku, jak pa swojmu. Nasze nia źmieńka, a z sześć milionau — bolsz i szmat bolsz, nie rańnujuczy, jak żydoū naprykład, abo tatar, ci armian, a pakażyż wasza choć adnu ksionżaczku ci ab haspadarce, ci tak ab žyci naszym, kab pa naszamu?

Ciż użo nam kaniecznie tolki na czużoj mowie czytać i pisać można? Jano dobra, a nawiet i treba znać susiedzkuju mowu, ale napiersz treba znać swaju. Pieradumaüşzy usio heta, ja bratcy adważyüşia napisac dla was siakija-takija wierszyki: chto ich spada-baje, tamu dziakuj! a chto padumaje lepsz i bolsz napisac, tamu cześć wiecznaja i ad żywych ludziej, i ad baćkawych kaściej! A pisać jošc szmat czaho!

Z pradwieku, jak nasza ziarnielka z Litwoj zlu-czyła, jak i z Polszaj zjadnałasia dobrawolnaja, dyk usio jaje „Biełarusijaj“ zwali i nia darmaż heta! Nia wialikaja, nia małaja, nia czyrwo-naja, nia czornaja jana była, a biełaja, czy-

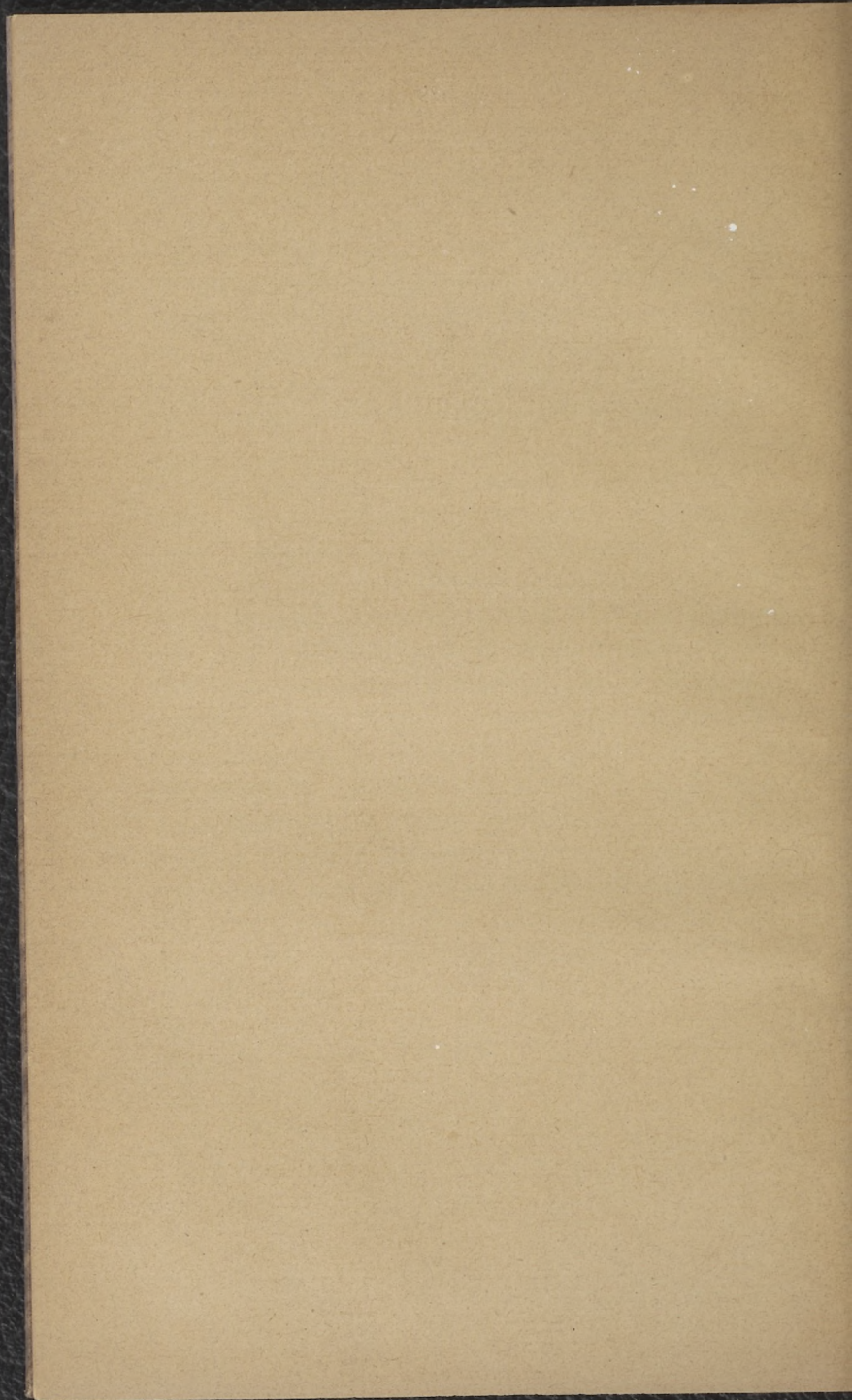


staja: nikoha nia bila, nia padbiwała, tolki barani-  
łasia.

Szmat było takich narodaŭ, szto stracili napiersz  
mowu swaju, tak jak toj czaławiek prad skananiem,  
katoramu mowu zajmie, a potym i zusim zamiorli.  
Nia pakidajcież mowy naszaj biełaruskaj, kab nia  
umiorli! Paznajuc ludziej ci pa h a w o r c e, ci pa adie-  
ży, chto jakuju nosie; otoż h a w o r k a, jazyk i jošé  
adieża duszy.

Užo bolsz jak piatsot hadoŭ tamu, da panawa-  
nia kniazia Witenesa na Litwie, Biełarusija razam  
z Litwoj baraniłasia ad kryżackich napaści i szmat  
miestaŭ, jak Połock, pryznawali nad saboj panawanie  
kniaziou Litoŭskich, a posle Witenesa Litoŭski kniaz  
Giadymin złuczyŭ susim Biełarusiju z Litwoj u adno  
silnaja karaleŭstwa i adwajawaŭ szmat ziemli ad kry-  
żakoŭ i ad druhich susiedaŭ. Litwa piatsot dwadcać  
hadoŭ tamu nazad užo była ad Baltyckaho mora  
udoŭżki aż da Czornaho, ad Dniapra i Dniastra raki  
da Niemna; ad Kamieńca miasta aż da Wiazmy, —  
u siaredzinie Wialikarosji; ad Dynaburga i za Kra-  
miańczyk, a u siaredzinie Litwy, jak toje ziarno u ha-  
rechu, była nasza ziemlica — Biełaruś! Może chto  
spytaje: hdzież ciapier Biełaruś? Tam, bratcy, jana  
hdzie nasza mowa żywieć: jana ad Wilna da Mazyra,  
ad Witebska za małym nia da Czarnihawa, hdzie  
Grodna, Mińsk, Mahiloŭ, Wilnia i szmat miasteczkaŭ  
i wiosak...

*Maciej Buraczok.*



## Maja Dudka.

Ech, skruczu ja dudku!  
Takoja zahraju,  
Szto ūsim budzie czutka,  
Ad kraju da kraju!  
Oj! to budzie hranie,  
Jak na powitanie  
I jak na wasele,  
Niadoŭha tykiele:  
Prendko skonczu pieśni..  
Poki dudka treŝnie,  
Ci pahlochnuć ludzi,  
Ci wysachnuć hrudzi,  
Siły nadarwutca  
Na radasnaj dudca  
I wyciakuć slozy  
Na suchija łozy...  
Wyjdzie dusza paraj,  
Padymitca z chmaraj,  
Tumanom pa reczca  
Rasoj razlijetca,  
Kałasoczki zrosia,  
Kab żyta ūdałosia.

A chleb zjaduć ludzie,  
I znoŭ slaza budzie.  
Nu dyk hrajže dudka,  
Kabže była czutka,  
Kab aź wuszy drała;  
Kab ty tak ihrała,  
Kab ziamla skakała!  
Zahraj tak wasoła,  
Kab usie u koła  
Uziaüşzysia ũ boki  
Dy paszli u skoki  
Jak wichor u polu —  
Aź wyjuczy z bolu,  
Kab aź rahatali  
A usio skakali...  
Kab skakali hory,  
Jak fala na mory,  
Jak pany na bali,  
Kab wot jak skakali!  
Kab aź pył kuryüsia,  
Kab swiet zawaliüsia,  
Dy usio kruciüsia  
Jak ũ naszago brata  
U pjanoha chata...  
Ha! czamuź nie hraisz?  
Chibie ty nia znaisz,  
Nia wiedaisz chiba,  
Szto jak taja ryba  
Dy na lodzie bjetca,  
Tak wot ja zdajetca  
Sorak hadoŭ bjusia,

Nijak nia zwiarnusia,  
Nijak nia natraplu  
Wadziy choć kaplu,  
Dy takoj wadziy,  
Dy z takoj krynicy,  
Szto jak chto napjetca, —  
Dyk wolnym stajetca.  
Hraj, wasołaż hraj.  
Albo dolu daj!...

.....  
.....  
Jenczysz biaz umółku!  
Nie, nia budzie tołku!  
Kinuż dudku tuju,  
A zrablu druhuju.

    Ciapier zrablu dudku  
Ad żalu, ad smutku.  
Ha, zrabluż druhuju,  
Żalejku smutnuju, —  
Dy kab tak zahrała,  
Kab ziarnla stahnała,  
Ot kab jak zahrała:  
Kab slazmi prabrała,  
Kab aż było żutka,  
Ot to maja dudka!...  
Wot zrabiū takuju!  
Dajże paprabuju...

    Nu dyk hrajże, hrajże,  
Usio spominajże...  
Szto dzień i szto noczy  
Płacz, jak maje woczy,

Nad narodu dolaj.  
I płacz szto raz bolejš.  
Płacz tak da astatka,  
Hałasi jak matka,  
Chawajuczy dzieci,  
Dzień, druhi i treci  
I hraj slozным tonam  
Nad narodu skonam!  
Kab ty tak ihrała,  
Kab niemaraść brała.  
Jak slazy nia stanie,  
Zacichnie ihranie, —  
Kiń naukoła wokam,  
Dyk krywawym sokam,  
Nia slazoj zapłacysz,  
Jak usio abaczysz.  
Jak krywi nia stanie,  
Tahdy konczu hranie!

### Durny muzyk, jak warona.

Wieś swiet każyć, bjeć u zwona:  
„Durny muzyk, jak warona“.  
Heta tyki sprawiedliwa:  
Jon durniejszy ad warony,  
I nia dziwa — byłob dziwa,  
Kab muzyk dy byŭ uczony.  
Dyk kryczycieź, bijcie ũ zwona:  
Durny muzyk, jak warona.

Da nawuki jon nia braüsia,  
Zakasiüsia, zaaraüsia;  
Durniam umre, jak radziüsia,  
Sam saboj durnym zrabiüsia.  
Wiedama, muzyk, chamuła, —  
Ad nauki adwiarnuła!

Dyk kryczycieź . . . . (bis).  
Ciz nia dureń muzyk heta:  
Hare, sieje usio leta,  
A jak pryductca dażynki,  
Niama zboża ni aśminki,  
A daźdaüşy na kalady,  
Mużyki miakince rady.

Dyk . . . . (bis).  
Usiu zimu wozam ciahnie  
Da wakzału różne zboże,  
Nohi zmierznuć, sam zaśmiahnie,  
A na chleb każuch zaloże,  
Kab dażyé jak da krapiwy,  
Aby ũ pole wyjszaŭ żywy.

Dyk . . . . (bis).  
Ad Piatra i da Jakuba  
Jon kasoj machaŭ ad rania:  
Naklaŭ stahoŭ ludziam — luba,  
U chacieź siena ani zwania,  
Rawieć z hołodu skacina,  
Choć kiń, biaży za waczyma!

Dyk . . . . (bis).  
Hladzi, kaściol aź da nieba,  
Wołać blachami pakryta!  
Srebram skryje, kali treba,

Bo za heta jaho bita,  
A sam żywieć w mokraj jamie,  
Dzwiery zatкнуŭ anuczami!

Dyk . . . . (bis).

Z kamarowy nos siakierku  
Sciśnie, kreknie, zamachaje, —  
Zrobie puszczu, jak talerku,  
Swiet drywami zakidaje!  
A u chacie, — zwaryć strawu,  
Paszczapaje staru ławu!

Dyk . . . . (bis).

Hladzi! hory parazryty,  
A czuhunkaj świet abwity:  
Usio z mużyckaj cieżkaj pracy,  
Usie jeduć u pałacy;  
U mużykaż niama bileta!  
Ciż nia dureń mużyk heta?

Dyk . . . . (bis).

### Jak praŭdy szukajuć.

Jak prostaja praŭda zhinuła u swiecie,  
Dyk praŭdy i z swieczkaj szukajuć,  
I zołatam maniuc, i ludziej sklikajuć,  
I Boha całujuć, — a ũsio taki precie,  
Jak kamieñ u wodu, tak praŭda prapała!  
Sudoŭ narabili, naczalstwaŭ ci mała:  
Pasrednik i wołać, synod i sanaty,  
Prysutstwa i wokruh, uprawy, pałaty;  
A najbolsz mirawych, uczastkowych i zjezdaŭ,



Szto u poli kamiennia, szto hwiezdaŭ!  
Za to jaź žycio ciapier trudnaja stała.  
U swiedki uleźci, ni sieła — ni pała,  
Ad sudu da sudu praz leta ciahatca  
Tak lohka, szto nawiet nia treba staratca!

Raz jedu ja ũ Wilniu adwiedać synka,  
Ażno, pry darozie pasietca kabyła,  
Staić czaławiek jakiś la młynka,  
Za młynam suka tam brachała ci wyła  
I hdzieści „ratujcie“ kryczała kabieta,  
A mostam laciela jakajaś kareta.  
I sztoż tut takoja było? mnie zdajetca:  
Chto jedzie, chto wyje, chto może smiajetca...  
(A mielnik stajaŭ u dzwiarach i smiajaŭsia.  
Czaho jon smiajetca? — dyk jaź nia pytaŭsia!)  
Minuŭszy ja młyn toj, jedu ũžo lesam, —  
Lażyć czaławiek pad kustom la darohi  
Biaz szapki i bosy, tak ształtam ubohi;  
Ale ja jedu z swaim intaresam,  
Mnie niama dzieła bolsz ni da koha;  
Lażaczahoż ludu usiudy jość mnoha!  
Ja ahlanuŭsia, aź honitca chtości,  
Klicze: „pastojże dla Boskaj miłości!..“  
Staŭ ja, czakaju, aź jon i pytaje:  
Chto ja, adkul jość i chto mianie znaje?  
I każe wiarnutca mnie aź da młynu,  
Swiedkam uratnik zwie na hadzinu.  
Wiarnuŭsia, hladźu, aź kareta ũ reczce,  
Mielnik ciapier ũžo nia smiajetca,  
Kabyłu sotnik ciahnie da stanu,



Cyrulik kroü kinuü abmokszamu panu;  
Dziura na moście tak jak na chatu;  
Dwa chłopcy łowiać suczku kudłatu;  
Baba staić u parwanaj spadniczce  
I kroü jej ciacze pa ruce i pa łytce.  
Wiazuć i trup toj zaraz na wozie,  
Szto ja to widziaü lażaczy pry darozie.  
Pytaitca ratnik mianie dy za swiedka:  
Ci mielnik ckawaü, ci kryczala kabietka?  
Ci suczka parwała? a suczku ci bili?  
Ci widzieü, szto ü moście maściny pahnili?  
Ci widzieü, jak mielnik smiajaüsia?  
Jak pan z furmanom u karecie kapaüsia?  
Jak furman utanuü, a jak pan ratawaüsia?  
Jak złodziej cikaüsia z pad młynu da koni?  
Jak swisnuü kabyłu i lacieü na Rykoni?  
Ci znaju chto-to zabity walaüsia?  
I kim zabity, dy kab ja przyznaüsia,  
Ci nia ja jaho wioz, dy posle ukłaü?  
Może mieü hroszy, może ja ich zabraü?  
(I duch mnie zaniaü, skazać słowa nia moh!  
Wot napaść na mianie, czysty kryż pasłaü Boh!)  
Czamu ja nia chacieü ratawać furmana?  
Czamu majstra taho nia ławiü la młyna?  
Czamu suczki ad baby kuśliwaj nia hnaü?  
Czaho ja üciakaü, szto ledź socki nahnau?..  
Pratrymaü jon mianie cały dzień.  
A badaj ty prapaü! Jeszcze daü ja rubiel,  
Jon tak sprytna jaho zapuściü u kiaszeń.  
Ja pajechaü sabie! Aż u wosiem niadziel  
Socki preć mnie pawiestak i szmat:

U pierszaj swiedkam — jak mielnik ckawaũ,  
U druhaj swiedkam — szto most biaz pryhat,  
U treciaj swiedkam — jak koni chtoś kraũ,  
U czwartaj swiedkam — jak pan zawaliũsia,  
Jak wypłyũ na wierch, a furman jak zaliũsia,  
U piontym swiedkam — szto trup przy darozie  
Byũ ubity, a dwoje ludziej uciakali,  
I szto ja dahaniaũ tych ludziej dy na wozie,  
A jany praz łamy u dwaich paskakali!  
Aż na szostaj użo dyk ja staũ winawat,  
Szto ratunku nia daũ jak kareta płyła.  
Jak ja staũ pa pawiestkach chadzić ad Kalad,  
Dyk asieũsia jak raz jak Pakrowa była!..  
I nia siejaũ, nia žaũ, nia kasiũ sianažać,  
U arendu addaũ, bo nia moh dadziaržać;  
I szto mieũ, to pradaũ, pierajeũ,  
Pa sudach ahaleũ, jak sześć razy zhareũ;  
I ũ kazie adsiadzieũ niadziel sześć,  
Za niajaũku płaciũ moża trejczy i sztraf.  
Jak na tojaż i praũda schawalasia hdzieść  
A szukaũszy jaje i mnie zdaryũsia traf.

## U Sudzie.

Dawiałosiaż i mnie być na wielkim sudzie,  
Na akružnym sudzie, hdzie usie ũ hramadzie:  
Mużyki i pany, maskali i żydy,  
Chto u czym, jak papaũ, — ũsio tudy dy tudy.  
Tut każuch, i szynel, i burnos, łapsardak,  
I surdut, i mundzier... a adzin byũ i chrak, —

(Tak jak kurtka z chwastom) i bradziażka była...  
Pryszli ũsie i Panturczycha nawiet pryszła...  
Byŭ tut ksiondz, byŭ i pop, byŭ i rabin żydoŭ,  
Tolki nasz alindar, — toj czahoś nia prysztoŭ.  
Samy sud za szyroki sieŭ stoł ũ piaciarocho,  
Szosty chodzie sabie, — ũsie ũ zalatych kaŭniarocho,  
Jak dukat na dukat, tak na ich zihacić!  
(Kab ja byŭ tak bahat — nie chacieŭby sudzić)  
Pa adnej staranie dusz cztarnašcia siadzić,  
Pa druhoj — arysztant, toj szto buduć sudzić,  
A prad im — biaz pały, tolki chwošcik wisieŭ —  
Adwakat, szto to mieŭ baranić, toj siadzieŭ.  
Arysztantam tym byŭ nasz Piatruk Panturok,  
Szto u puszczy hdzieś mieŭ patajny brawarok.  
A akcyźnik Jaškoŭ braŭ z jaho kubana,  
Dyj danios, dyj zławiŭ jak toj woŭk barana:  
I akcyźnik toj byŭ, prysiahaŭsia i jon,  
Jak jamu chtoś danios, jak saczyŭ jon piac dzion,  
Jak kaciol tam kipieŭ, jak hdzie braha była,  
Jak Piatruk nia pašpieŭ uciaczy ad katla...  
A brachaŭ dyk brachaŭ i siabie ũsio chwaliŭ,  
A tahoź nia skazaŭ jak Panturku dajiŭ.  
Potym nas pa adnym stali ũ sud wyklikać.  
Prysiahaŭszy na tym trebaź praŭdu kazać!  
Tut pytajuć mianie, a tut źal Piatruka;  
I majaź u jaho tam prapała muka.  
I ja dumaŭ sabie wyhnać wodki z wiadro  
Na wasele daczki (wot byloby dabro),  
Dy zawioz Piatruku dwie ašminy muki,  
Dyk jak raz na toj czas nalacieliz „kruki“,  
Dy mianieź pawiali u toj les pamiatym,

Kab im dna nia było i akcyznikom tym!  
Jak spytalisia ũsich, — praczytali toj „ach“,  
Sztó zlawiũsia Piatruk (a nabrechanaz — strach)  
Tam takója staci, szto i u dumce niama:  
Parawik, zmiajawik i jakajaś szlama...  
Praczytali oto i jeszcze tam papier;  
Pahladžuž, kažu ja, szto-to budzie ciapier?  
Prašcidaciel skazaũ: „piac minut pieraryũ“!  
I ũ kamorku szmygnuũ, tolki ksionžku zakryũ.  
I usie padniališ i pajszli chto kudy;  
Ja zastaũsia siadziec, usio roũna z nudy.  
Jak wiarnulisia znoũ, dyk adzin toj ustaũ,  
Sztó siadzieũ na kańcy i najbolej pytaũ;  
Pahladzieũ na usich, jak uziaũsia za stol,  
Jak zaczaũ jon kryczać: „prytakoł, prytakoł“!  
I kaznu spaminaũ, i trubu, i kaciol,  
I muku, i miaszok... — dy usio — „prytakoł“!  
Ja siadžu i dryžu, kab mianie nie nazwaũ;  
Kali brać! i ja tut! — A badaj ty prapaň!..  
Ale chwale mianie, sprawiedliwym zawie,  
Na Panturkuž zirknie, — jak skacina rawie:  
„Winawat, winawat, niechaj płacie kaznie,  
I ũ turmu, i ũ Sibir“! i jeszcze kudys pchnie...  
Hawaryũ, hawaryũ, ažno pić zahacieũ,  
Tak jak bulbu Piatra pasaliũszy dy zjeũ.  
A skazać by, za szto? — Za swojo za dabro. —  
Czaławiek zachacieũ zrabieć wodki z wiadro;  
Sztó za naũda jamu, kab jon swietu nia znaũ,  
Ci Panturka zjeũ blin, ci harelki nahnaũ?  
Potym staũ wyliczać swaje straty akcyz:  
Toj dyk takby zubami Panturku zahryz!

Naliczaŭ, naliczau, — i dwajnu, i trajnu,  
Jak szynkar u karczmie twaju czarku adnu.  
I naczynie zabrać, i chudobu pradać,  
Szto ũ kaznu, to ũ kaznu, i jeszcze kamuś dać.  
Tysiacz try tam, ei szto, naliczyŭ jon piani.  
(U Piatraŭ kab choć grosz, nia to szto, u kiaszani.  
Smaczny ŭbie harech, da zuboŭ Boh nia daŭ,  
Kab akcyz toja mieŭ, szto ũ Panturki zabraŭ;  
Dwie kozy pradali, dy siarmiahu, dy woz,  
I to brat adkupiŭ, a nazaŭtra adwioz).  
Aŭ nia ŭciarpieŭ toj pan, szto u kurtee siadzieŭ;  
Piatruku sztoś skazaŭ, akulary nadzieŭ,  
Kaliŭ kryknie — zyknie, aŭ zatrośsia toj sud.  
„Hdzie tut, kaŭe, wina, czym Piatruk winien tut?  
„Szto skacinku karmiŭ pracawanym dabrom,  
„Nasiŭ brahu z dwara na nasidłach wiadrom?  
Tut turmu, tut i sztraf dla akcyza schawać“ ...  
Jak zaczaŭ hawaryć, jak zaczaŭ biadawać,  
Dyk Piatruk i nia hnaŭ, i u lesie nia byŭ,  
A to ja winawat, ja sam hnaŭ i padbiŭ,  
I danios na jaho... winawat ja uwieś!  
A badaj ty prapaŭ, a badaj ciabie reŭ! —  
Jak kata dahary, tak jon dzieła skruciŭ:  
Na mianie nabrachaŭ, Panturka zaszczyciŭ.  
Ja hladŭu, szto tut kuc, — prapadu jak suka,  
Bo miaszok tyki moj dy majaŭ i muka!...  
Kali dzwiery „skrypiel“, a ja „szuć“ praz ludziej,  
Dy na dwor, dy ũ karczmu, da kabyły barzdziej;  
Prylacieŭ aŭ u dom, buraczkoŭ trochi zjeŭ,  
Skazaŭ ŭonce „maŭczyŭ“! sam u les palacieŭ:  
Na tym miejsy, hdzie byŭ brawarok Panturka,

Daj sadzić dzierańca, aż samleła ruka.  
Scieżku mocham zakłaŭ i sled toj tak zakryŭ,  
Szto nichtob nia paznau, hdzie i browar ci byŭ.  
Dy iznoŭ aż na sud, a suda ŭžo niema,  
Tolki płacze, klanieć Panturozycha sama.  
Panturka adwiali tyki zaraz ŭ astroh;  
Toj kurtaty zaszczyt jak kadzidla pamoh.  
Jaź jakość ucaleŭ ad suda pa toj czas.  
Kabże Boh nie dawioŭ na toj sud druhi raz!

### Wouk i awieczka.

Zławiŭ woŭk jahniatka  
I panios żywoja!  
Płaczuć syn i matka  
Jak babry aboja.  
Woŭk nad matkaj zlitawaŭsia,  
Jak jaki akonam,  
U aŭczynku pierabraŭsia  
Dy idzieć z pakłonam.  
„Prysoŭ, każe, ja zdaloczku  
Razkazać pani awieczca  
Dobru wiestku ob synoczku, —  
Jak jamu ciapier żywietca?  
Nie paznałab ty nikoli,  
Taki staŭ dasuży  
I żywieć sabie na woli,  
Biaz biady, biaz nuży.  
Zuby wyraśli z kłykami  
I adpali rożki,

Nożki ciapier z pazurami,  
Chwost daŕžejszy troszki.  
I ũžo woŭka nia baitba,  
U chleŭ nihto nia honie;  
Maje czym abaranitca  
I druhich baronie!  
Prydzi imośe da nas ũ hości,  
Sprawim sabie wieczarynku:  
Budzie miasa, buduē kości,  
Budzim jeśe biez adpaczynku“!  
— „Dziakuj, dziakuj jagamości  
Za wieści takija!  
Niechaj prydzie syn ũ hości,  
Pahladžu, ci wyje?  
Bo kažuē miež wami  
Treba wyē waŭkami.  
Jaž pa woŭczu nia ũmieju  
Ni wyē, ni jeści, ni lhaē.  
Dy skiŭ skurku, dabradzieju,  
Bo zubki widaē.

I awieczka choē durnaja,  
A woŭkaž poznaje!

### Maja chata.

Biednaž maja chatka razsielasia z kraju,  
Miež piaskoŭ, kamienniaŭ, la samaho haju.  
La samaho boru, na biaražku lesu;  
Nihto tut nia trafie, choēby z intaresu,



Jak niama harelki, niama kuska chleba,  
Dyk jakiż intares, kamu siudy treba?  
Da choć niama chleba, żabrować nia budu,  
Prażywu jakkolwiek ad pracy, ad trudu!

Kiepskaż maja chatka, padwalina zhniała,  
I dymna i zimna, a mnie jana miła;  
Nia budu mianiatca choćby i na zamki, —  
Kałok swoj milejszy, jak czużyja klamki.  
Na strasie moch wyras. na machu biarozka.  
Milszaja mnie chatka, jak czużaja wioska.

Swataliż mnie ũ pryjny ũ nowuju chatu,  
Na ziamlu rażajnu i dzieũku bahatu;  
Budu żyć, kazali, jak jaki passesar,  
Jezdzić paraj koni, jak sam pan asesar;  
Da mnie darażejszy uhoł hety hniły,  
Kamień pry darozie, piasok la mahiły,  
Jak czużoja pole, jak dom murawany! —  
Nie addam za surdut kaptan swoj padrany.

Klikaliż u hości i kliczuć susiedzi; —  
Nia pajdu, nia treba, bo kažuć zajedzi  
Ad czużoha chleba huby absiadajuć,  
Szto czużoha pragnuć, to swajo kidajuć.  
Ja nia kinu chaty, choć wy mianie reżcie,  
Nia pajdu da was ja, chibie u areszczie.  
A choć siłaj nawiet adarwalib z domu,  
Kaliści wiarnuŕsiab jak miadźwiedź da łomu.  
Zawalitca j chata, zarastuć pakosy,  
Usiob ja wiarnuŕsia, choć hoły, da bosy!

Nasiekby biarwieniaŭ, naciahaŭby mochu,  
Znoŭby skleciŭ chatu jakkolwiak patrochu,  
Zrabiŭby kamoru, wykawaŭby żorny, —  
Usioŭ swoj chleb jeŭby, choĉby sabie czorny!  
Nu dyk że adstańcie, na szto ja wam treba:  
Ci kab wasz chleb jeŝci, ci rabić wam chleba?

### Praŭda.

Oj ciażkaż, ciażka,  
Nia siarmiażka ciażka,  
Ale z hetaj dolaj,  
A ũsio szto raz bolaj!

Och ciażkajaż dola! Ot takby, zdajetca,  
Skroś ziamli prapaŭbyb, ci ũ slozyb razliŭsia!  
Ci mnie żyć na świcie, ci mnie kudy dzietea?  
Oj Bożaż moj, Boże, nasztoż ja radziŭsia?!  
Oj, nasztoż mnie dana taja maja mowa,  
Jak ja nia umieju skazać toja słowa,  
Kab jaho paczuli, kab jaho paznali,  
Kab jaho to słowa dy praudaj nazwali;  
Kab i razyjszłosia to słowa pa swiecie,  
Jak pramienia słońca ciopłaho u lecie,  
Kab na toja słowa dy ludcy zradzieli,  
Tak jak tyja dzietki na swiatoj niadzieli;  
Kab że toja słowa dy ludcoŭ zjadnała,  
Kab na toja słowa warahoŭ nia stała,  
Kab ludcy przyznali brataŭ dy bratami —  
Dzialilisiab dolaj i chleba szmatami;

A biaz taho słowa ja niamy kaleka!  
Choćby zaniamieć mnie i da kańca wieka!  
Oj nasztoż mnie woczki, oj nasztoż mnie jasny?  
— Kab hladzieiŭ jaki ja ad usich niaszczastny?  
Kab dusza baleła hledziuczy na dolu,  
Kab serca szczymieła i rwałasia z bolu?  
Kab było czym płakać i u dzien i u noczy?!  
Oj Boże, moj Boże, waźmiż maje woczy!  
Na sztoż tyja wuszy, jak nia czuć niczoha  
Ni ad ludcoŭ dobrych, ni z nieba ad Boha?  
Oj ci nia na tojaż, kab czuć ludzku łajku,  
Da tuju płaczoncu dudku samahrajku,  
Naszuju żalejku, szto jencze nia jhraje, —  
Choć jak wyjhrawaj ty, a jana smutnaja?  
Oj ci nia na hetaż, kab czuć jak zwiakajuć  
Łańcuhi na ludcach, szto z chat uciakajuć.  
Nia dziekujsiaż, Boże, nadamnoj, nad imi:  
Parabi usich nas jak kamień hluchimi!  
Waźmi usie zmysły, poki prydzie Praŭda,  
Bo żyć biaz jaje nam nia wialika naŭda!  
Prasiŭ Boha łaski: „adwiarni ty, Boże,  
Złuju naszu dolu na suchija puszczy,  
Adwiarni na kamień, ci na biezdarože,  
Na wialiki rojsty, na piaski sypuszczy,  
Dy kab nia zaznała ni jakie stwarenie  
Hetaj doli naszaj da wieku skanczenia!  
Nia paczuŭ jon jenku, nia uwidzieiŭ muki,  
Kryż ujeŭsia ů pleczy, łańcuhi u ruki!  
Prasiŭ ja susiedziaŭ za mnoj padzialiteca,  
Pamaheczy kryż nieści jak „z Boham nia bitca“.  
Absmiajali ludzi mianie jak durnoha,

Da ciabie pasłali, da samaho Boha;  
Tam, kazali, praŭda, tut tykiele siła!  
Daŭniej, kažuć, praŭda pa swiecie chadziła,  
Žabrujucyż zmiorła, a ludcy schawali,  
Kamianiam nakryli, ziamlu paarali,  
Kab nia czuć, ni wiedać ab jej ani wieści,  
Dy ciapier i kažuć: „Praŭda ũ niebie hdzieści“!  
Da paszliż ty, Boże, Praŭdu swaju tuju  
Z nieba na ziamielku slazmi zalituju!  
Pasyłaŭ Ty Syna, Jaho nia paznali:  
Mucyli za praŭdu, siłaj pakanali;  
Paszliż ciapier Duchu, da paszli biaz cieła,  
Kab usia ziamielka adnu praŭdu mieła!

### Zdarennie.

Jechaŭ ja raz ad Kiany  
Dy ũ Smurgoni, i nie pjany,  
I dajechaŭ na Waŭkiely,  
A koń dobry byŭ — moj biely:  
Tyc! staŭ koń, narawitca!  
I chrapieć i dyba staŭ,  
Szto nia možna prystupitca,  
Czuć ahłobli nia złamaŭ.  
Hladžu: boczka la darohi,  
Czystaż boczka, talki rohi  
Jakby trochi widać z boku  
Dumka: wioz chtoś, dy zдалoku,  
Jak przstała, dyk skaciüşy,  
Sam naczuje hdzieś u wiosce,

Abo može byŭ padpiüşy,  
Straciŭ boczku pry doroźce!  
A szto ũ boczce? chto tam wiedaŭ?  
Može braha, može wodka!...  
A jaź toj dzień nie abiedaŭ, —  
Wot kab, dumaju, sialodka?!  
Abo kab alej Boh daŭby,  
Uźosz nia sciarpieŭby, ukraŭby!  
Otoź dumaju zakraszu!  
Nadto ja lublu z im kaszu.  
Padyszoi da boczki, zruchaŭ,  
Kali adatknuŭ, paniuchaŭ,  
Aź z radości strapianuŭsia,  
Na ũsie boki ahlanuŭsia!  
Nu swiaźusinkim alejam  
Smak paczuŭ pa hubie, nosie!...  
Choć nia byŭ jeszcze źladziejam,  
Aleź tut dyk dawiałosia.  
Tak uźo ja czahoś rad,  
Padwiarnuŭ swoj panarad,  
Za utory padniaŭ boczku,  
Abpior jaje na łuczoczku...  
A koń smyk, — padaŭsia ũ piarad.  
A badaj tabie tut wierad!  
Padkaciŭ ja boczku znoŭ  
I jak raz uźo nawioŭ,  
A koń smyk, — nazad, dy to ũk!  
A badaj ciabie tut woŭk!  
Ja i znoŭ dawaj kaci...  
Zdumaŭ, — lepiej razprahci.  
Uziaŭ kania, jak sled razproh,

Zirk, až koň moj i biaz noh.  
Koň-nia-koň a zydlam staŭ;  
Ja spaľochaŭś, praźagnaŭ...  
Dyk znoŭ koň i sam zaprohsia.  
Ja spaľochaŭsia i zmohsia,  
Skinuŭ opratku, pieraźagnaŭsia,  
Znoŭ tyki za boczku ŭziaŭsia.  
A tak ciomna — choć kol woczka.  
Kali hlanu: — toź nia boczka,  
A kaza staić z rahami! —  
Chwost, barodka i z nahami...  
Až tut piatuch kali kryknie,  
Kaza ŭ lužu kali skiknie,  
Kali ŭ lesie zarahocze,  
Koň da chaty kali skocze...  
Wot tut ja i dahadaŭsia,  
Kamu ŭ ruki to papaŭsia.  
Dawaj kazać „Anioł pański,  
Zhiń, prapadni duch szatański“!  
I ciapier, jak chto smiajetca, —  
Mnie usio kaza zdajetca.  
Z taho času da aleju  
Ja nia moh duszu prymusić,  
Adwiarnuła, dabradzieju,  
Tak to czort nas hresznych kusić!  
Kab nia kryż, — prapaŭ by musić?

---

## Niemiec.

Nia lublu ja miasta (pa rasiejsku — horad).  
— Nadto tam ciasnota i wialiki smorad,  
A panoŭ jak maku dy sierad harodu,  
A procz taho propaść różnaho narodu!  
Nasz brat jak uwojdzie, — sam siabie baitca:  
Ci iŝci biaz szapki, ci hdzie paklanitca?  
Dyk nadtaŝ i stydna, kab nia pamylitca:  
Paklanitca niemcu, ci jakomu żydu!  
Niechaj jaho stocze — nabiareszsia stydu;  
Niechaj lepiej z domu ja toj dzień nie wydu,  
A paznać że trudna jak żyda, jak niemca,  
Jak pana jakoha, ci tam czuŝaziemca.  
A szto żyd da niemiec — dzieci adnej matki:  
I mowa padobna, i adny uchwatki,  
I abydwa łasy na czuŝuju pracu,  
I musié abydwa jaduć z kroŭju macu!  
Abydwa abdurać, abdziaruć jak lipku,  
Adbiaruć i soszku za bituju skrypku.  
Pan nasz niaboszczyk (niechaj jamu swiecia)  
Jak umior ci czwarta wiosna to, ci trecia.  
Jak jaho skrucili, czysta abadrali,  
Hladzić — budzie kiepska, szto tut rabić dalej?  
— Usio puściu arendaj; najpiersz puściu żyda,  
U młynie sieu niemiec, — jakajaś abryda, —  
Hraŭszy pa darohach, pryszou z zahranicy,  
Prynios tolki torbu i u jej dwie skrypiey.  
Dwor kupiu chtoś ruski tak jak za durnicu, —  
Pan zyjszou daloka kudyś za hranicu!  
Żyd zaraz ubiusia u ruskaho u łasku:

Szto dzień chodzie ũ lesie ad samaho brasku...  
Ot chodzie jon heta, da ũsio duby licze,  
Jak treba i hroszy ruskamu pazycze.  
A jak abliczyŭsia, dy duby abmieraŭ, —  
O wosieni wyhnaŭ z tysiaczu siakieraŭ, —  
Zczysciŭ puszczu czysta, za pasiaki ũziaŭsia,  
Jak kaban razjeŭsia, dy jak pan zaznaŭsia:  
Hawore pa rusku i z ruskim hulaje,  
Razam laże-ustanie i ũsim upraŭlaje!  
Ruski sabie jeŭdzie, nia ũ domu nikoli;  
Niemiec usio miele, dy chodzie pa poli.  
Najeŭszysia miasa, piwam zapiwaje,  
U ũwiataŭ na skrypce, aŭ piszczyć, ihraje.  
Zdajetcab niczoha? kali chto nia wiedaje,  
Ale paczakaŭszy dyk wyszła kamedyja. —  
Źyd kupiŭ u mieście sabie kamianicu,  
Hladzim — i nasz ruski kinuŭ za hranicu:  
Pakinuŭ i ŭonku, adroksia i dzieci;  
Zjawiŭsia pan nowy (heta uŭo treci)...  
A jakib-to pan toj?... Nu, ci chto pawiera?...  
Hetyŭz samy niemiec! kab jaho chalera!  
Ot ciapier zhadaj-ty — chto kim kali stanie?  
Ob panu ni wieści, ni słychu, ni zwania,  
Źyd panam zrabiŭsia, niemiec jeszcze bolszy,  
A muzyk byŭ hoły, ciapier jeszcze holszy!  
Tak i na harodzie: labiada, krapywa, —  
Tolki wyrwi repu, — dyk zarastuć żywa,  
Tak jak czort nasieje! Otóŭ tak i ludzie:  
Tutejszy zahinie, dyk worah prybudzie!



## Dumka.

Czahoś mnie markotna, na płacz zabiraje.  
Musić dusza czuje jakojeści hora,  
Ci sztości zrabilaś... szto? — chto jaho znaje:  
Ci hrad żyta wybje, ci zhinie obora,  
Ci uratnik zahniawitca, pahonie padwodu,  
Ci znajduć u lesie kradzianu kalodu?  
Ci syn umre szto maskalom służyć,  
Ci toj, u Meryku padausia, dy tużyć?...  
Ot tak ciężka, zdajetca, kab hrechu nia bajausia,  
Ci ũ piatlu palezby, ci ũ wadu schawausia!  
Letaś mnie było tak — i wały prapali,  
Swinie bulbu zjeli, harod pakapali,  
Niabożczyca matka czysta zachwareła  
I dziadźkawa chata z kaminom zhareła;  
Sukna nia zwalili — chadziŭ biaz siarmiahi,  
A tut i biaz chleba... prapadaŭ ad smahi!  
Choćby prandzej stała, szto użo statca musia,  
Kab tak nia ciahnuła za serca jak lina;  
Biadawać nia pierwsza, ja i nia bajusia:  
Niachaj usio zhinie, dyk duszaż nia hlina?  
Tahdyb użo wiedaŭ, jak i ratawatca,  
Ci tam ad niaszczascia, ci z ludzkoj napaści,  
Ci siadzieć u chacie, ci kudy padatca,  
Ci złażywszy ruki na wieki prapaści!...

Da sztoż mnie takoha, czaho mnie żurytca?  
U mianie nia budzie, — znajduć ludzi chleba;  
Na biadu mnie plunuć, Bohu pamalitca,  
Da słusznaho czasu dażywu, jak treba!

Wun staić biarozka tut la samaj chatki,  
Kosy papuściła... płacze, kažuć ludzie,  
A mnie tak zdajetca, szto jej ani hadki:  
Szto było — nia pomnie, nia Źznaje szto budzie.  
A możeż i pomnie, jak to ja kaliści,  
ByŹszy małym chłopcem, łaziŹ, kałychaŹsia.  
Jana była hibka, boleĹ było liści...  
J ja dziŹ nia mohby, jak tahdy spinaŹsia.  
Czahoż mnie markotna? tyż skaży biarozka.  
MaŹczysz, jak niamaja i sama smutnaja!...  
Musić taki praŹda — heta jaje slozka,  
Szto kažuć druhija — kapla rasiajana.  
Mnie Źal i biarozki, czahoż jana płacze,  
Kali uŹo doli nia piarainacze?  
Nia tuży biarozka, Źwiet z nami nia zhinie,  
Wiecier jak pawieje, szyszaczki razkinie,  
ChoĹby ty zasochła, — wyraŹcie was boleĹ...  
Piarastanim płaćać my nad swojej dolaj!  
JakoŹ jano budzie, dażywiom da doszki,  
ChoĹ lepiej, choĹ horej, aby nie tak troszki!  
Szyszaczki razkinie, jak paraskidała  
Maich szeŹć synoczkaŹ — zdajetca ci mała?  
Usie razyjszlisia! — Adzin u nabory,  
Adzin paszoŹ proczki, za czornyja mory,  
Adzin za Dunajam zaŹsim asiadliŹsia,  
Adzin u Sibiry — z starszynioĹ pabiŹsia;  
Piaty na pisarstwie hdzieŹ u Patarburku,  
Kinuli u chacie wot krywoha Jurku!...  
Nu da rana pozna tyki mnie zdajetca,  
Kożny zanudžitca, da domu pryĹjetca...

### Z kiarmaszu.

Hej, laci kabyła, choć ty padarwisia,  
Bo mianie czakaje tam maja Ludwisia,  
Czakaje, czakaje, aż wyszła za dzwiery,  
Wot užo i poŋnac, a nia jeść wiaczery.  
Zwaryła zacirku, dyk aż honie ślinku,  
Małaczkom zbiałiła, jak tuju śniażynku!  
Hej, laciż kabyła pa pniach, pa kamienniach,  
Bo jana czekaje usia u płamienniach,  
Usia u płamieniach ad adnej miłości!...  
Hej, laci kabyła, kab nia ūspieli hości.  
Hej, basuj, basujże maja ty kabyła,  
Kab żonka nia spała, dzwiery adczyniła.  
Maskaliż u wiosce jeszcze nia pasnuli, —  
Pralaciż kabyłka, kab jany nia czuli!  
Rwi kabyła żywa, wiazu ja haścinczyk;  
Ci chustku czyrwonu, ci wałowik-biczcyk;  
Hej wiazu haścinczyk, wiazu kiarmaszowy,  
Ci nowuju chustku, abo i bicz nowy!

### Padarożnyje żydy.

Szto kruk kuku nia wydziubaje woka,  
To wiedama daŋno i wiedama daloka;  
I hdzie krapczejszyja dziarutca,  
Dyk słabszyja niachaj-że nia sujutca,  
Bo ūžo czuby napeŋna szto parwuć,  
Kali jany adzin druhoha nie pajmuć.  
Z dwuch miasteczkaŋ dwa padwozca

Dwuch żydoŭ wiazli naproci;  
Spatkalisiaż na wuzinkaj darożca  
I ni adzin nia ustupaje pa achocie:  
Toj każe: „parcha ty wiaziesz, darohu daj!“  
A toj kryczyć: „ty pana mnie nia łaj,  
Bo ja twojho i bić hatoŭ!..“  
I bicz smalony tut zawioŭ,  
A toj u ruki dy biczyszcze...  
I zamachali tak aż świszcze!  
Żydki u prośbu, kab hadzitca.  
Kudy tabie! — Ni prystupitca:  
Tak bjuć, aż kroŭ ciacze żydam!  
„Ty bjesz majho, a ja twajmu addam!“  
I możeb tak na śmierć pabili,  
Dyk chitraż i żydki zrabili:  
Toj pierasieŭ tamu na woz, a toj tudy.  
I tak zajechali abydwa biaz biady;  
I muzykam tak stała bliżej domu  
I kryŭdy nijakaj nikomu.  
Paznalisia żydki, pagiargatali,  
Dyk muzyki i bitca pierastali!  
A szto kab tak i my zrabili,  
A możeby i nas nia bili?

### Chresbiny Maciuka.

Kaliś, jak u nas kazaki to stajali,  
U „szniurach“ za horkaj raz mianie spaćkali.  
Skazaŭ „pachwalony“, a jany smiajutca.  
Adzin sztoś śpiawaje, inszy dmie na dudca,

A starszy skipieŭsia: „Ty szto za adzin?“  
Dumaju: chtoż ja? — użosz Jurkaŭ syn!  
„Tutejszy“, każu ja, „swoj czaławiek:  
„Syn baćki swajho, a baćka dziaciej,  
„Tut i radziŭsia, tut żywu wiek;  
„Jurkam zwać baćkŭ, ja dyk Maciej.  
„Wun hdzie i chata, i wyhan, i sad;  
„Tam źnieć maja żonka, a tut hareć brat!..“

Jon kipić horej, pytajuczy łaje,  
Kryczyć i bjetca, i ũ twar szturchaje.  
„Da chto ty, da chto ty, ci ruski, ci nie?“  
Ja daj krucitca tudy i siudy,  
Dumaju: szto tut skazać jamu mnie?  
„Ja nia naszu, każu, barady“.  
„Da ty“, jon każe mnie, „wiery jakoj?  
„Ci ty prasłaŭny, ci ty — palak?“  
„A dajcież panoczkŭ, każu, mnie pakoj,  
„Da jaż tutejszy, jaż kazaŭ tak!..“

Jak sciabanie, praklaty, mianie, —  
Aż u waczach czyrwona zdałosia!  
Kab jaż czymkolwiak ũ jakoj winie,  
A to nia wiedać zkul uziąłosia?  
Ja każu hetak: „Kaliż użo tak,  
Szto waspan bjeszsia biaz-daj-pryczyny,  
„To musić i praŭda, szto ja i palak  
„I budu palak ja ad hetaj hadziny!..“

Nu i daliż mnie dobra na znak:  
Ciahnuli biŭszy u Zamasłaŭ,  
Kab pomniŭ krepka, szto ja palak,  
Kab i wam heta zdarenie skazaŭ!

Toja prajszłosia, paszli i kazaki,

Kali pad wosień zawuć nas u zbor:  
„Pryjechaŭ, kažuć, naczałnik taki,  
„Sam kniaź Chawanski; idzicia u dwor!“  
Treba ũsio kidać (choć swiatam było).

Narodam, jak makam wieś dwor zaliło:  
Kniaź u paletach, wasoły taki!

„Ech, każe, rybiaty! — wy duraki,  
„Szto u ruskaj ziamli, dy kataliki!  
„Nu, car was prymaje u swaju wieru;  
„Daść ziamli mnoha!.. Wy na papieru  
„Tut padpiszycia, a pop paświencie, —  
„Budzie ũsio dobra, usiudy paszencie.  
„Nu, bratcy, wypjem pa czarce usie;  
„Baciuszka kryź i krapidła niasie!“

Myź tolki zirk adzin na druhoha,  
Maŭczym, trasiomsia, nia każym niczoha:  
Jon Miruna za pleczy ũziaŭ,  
Wiadzieć da stała, harelki padaŭ:

„Pij na zdarouje i tak piszy:  
„Wot zabralisia dwie tysiacz duszy;  
„Ruskuju wieru choczym pryniać,  
„Kab katalickaj nia wiedać, ni znać...“

Mirun papiarchnuŭsia, jak chusta zbialeŭ,  
Hlanuŭ na ũsich, na mianie pahladzieŭ —

„Jak, każe, ludzi, tak, każe, ja,  
„Spytajcie, każe, wun Maciaja;  
„Jak jon dy skaże piarawiarnutca,  
„Dyk usie wioski na jaho zdadutca“.

Ciahnuć mianie da taho kniazia,  
A tut aź muraszka za skuraj lazie.

— „Nu szto, maładziec, napjomsia wodki?“

Dajeć mnie broszy, taki sałodki:

Usio hawore, radzie, pytuje,

Žonku całuje, dzieciej hajdaje.

— „Nu sztož nadumašsia, hatoš?..“

„Nadumaš, kažu, kab sto katoš

„Drali mnie skuru, piakli na ahniu,

„Ja wiery swajej tyki nia zmaniu!“

Ich! zakipieš toj kniaž, až zaroš,

Až wylupiš woczy, zeczyrwanieš jon jak kroš...

— „Rozag padajcie, nahajak, sto loz!

„Jon z wiery smiajetca mnie tut pad nos!“

Chapili mianie jakiś hajduki,

I rozag padali czatyry puki.

I bjuć — nia balić, choć za serca biare:

Za sztož jon mnie heta dy skuru dziare?!

Jak kryknu heta: „Ej bijciež macniej,

„Macniejszy ad wiery waszaj Maciej!“

O tak to chryścili mianie kazaki

Z tutejszaho dy u palaki!

### Boh nia rošna dziele.

Boh siroty lubie, ale doli  
nie daje (prykazka).

Czym to dzieitca na swiecie,  
Sztó nia rošna dziele Boh? —

Adzin chodzie u sajecie,  
U zołacie z plecz da noh,  
A druhomu kab przykrytca  
Choć anuczaj — wielki trud;

Wieś, jak reszata, świcitca,  
Adny łaty, adzin brud!

Adzin maje chataŭ mnoha,  
A wialikich, — kaściol moŭ;  
Uwiaścib tudy choć Boha,  
I toj by z ich nia paszoŭ.  
U druhoha ŭ ścianie dziury,  
Wiecier chodzie, dym i śnieh;  
Tut karowa, swinie, kury...  
Tut pakuta, tut i hrech!

Hety jedzie u wagonie, —  
Ciopła, miahka, tolki żyć!  
A lacić, jak wichar honie,  
A jon sabie tolki śpić!  
Toj ŭ miacielicu, ŭ marozie,  
Szto aź won jamu pre duch,  
Paŭzie z klunkam pa darozie,  
U sniahu uwieś pa bruch!

Hety chleba i nia znaje,  
Tolki miasa dy piroh,  
I sabakam wykidaje  
Usio toja szto nia zmoh.  
A toj chleb źuje z miakinkaj,  
Chlopeze kwas dy labiadu,  
Razam żywieć i jeść z swinkaj,  
Z kaniom razam pjeć wadu!

Adnamu dziesiątki-służki  
Zarablajuć sotni sot;  
Ruki ŭ jaho, jak paduszki,  
Jak kisiel dryżyć żywot!  
Druhiż sam aź na dziesiątak



Pracujuczy lje svoj pot,  
A wysachszy jak aplatak,  
Cianiusinki jak toj knot.

### Chciwiec i skarb na Swiatoha Jana.

Pry wyhanie ů wiosce, ů samaj pierahonce,  
Była chata krywieńka u adno wakonce;  
U chatce adzinoki żyů chciwiec laniwy,  
Szto dumaů biaz pracy zrabitca szczaśliwy.  
U hroszach, jon dumaů, ůsio ludzkoja szczaście,  
A jon że pawinien hdzieści skarb napaści!  
    Za miluž za wioskaj dy byů les zaklaty;  
    A chciůcuž les toj jak raz proci chaty.  
U tym lesie zaklatym nie rasło niczoha,  
Praz jaho nikoli nia iszła daroha,  
Bajalisia ludzi u toj les zachodzić,  
A jak chto zabłudzie, — czort pa try dni wodzić!  
Pjany chciwiec iszoůszy z wasela da domu,  
U toj les ubiůsia, zalez sierad łomu:  
Wot staić jon heta, klanieć, — praklinaje,  
Kali hlanie woddal — swietlaczka mihaje.  
Dumaů, — chata blizka, ci chtoś pasieć koni,  
Kinuůsia na swietła, prajszoů može honi,  
Až hladzić, ahoń toj dy z ziamli biaretca,  
Choć haryć — nia pale: niamożnaj sahretca.  
Spałochaůsia chciwiec, až pracwiaraziůsia,  
Sam nia ahladzieůsia jak i apyniůsia  
Až u swajej chacie, až na piecz zabiůsia!  
    Na zaůtra pa wiosce ab usim ab hetam

Wiestka oblacięła, jak papier sztachwetam.  
Adzin skaże wiernie, druhi prainacze,  
A každy pa swojemu zdarenie tłumacze.  
Adzin każe: peunie małanka bliskała,  
Dyk pjanomu chcińcu u waczach i stała.  
Druhi: szto to świetłaść z mahilki swiatoha,  
Peunie chciwiec budzie szezasiłwy u Boha.  
A druhije kaźuć, szto to skarb zaklaty,  
Szto chciwiec, jak znajdzie, dyk budzie bahaty!

A chciwiec daj думаć: jakby tut razżytea,  
Choćby hetym skarbam z czortom padzialitca.  
I siadzić na pryźbie ci ũ swiata, ci ũ budni.  
Kali raz pad wieczar wylazie czort z studni!  
Opratka niamiecka, z pieradu kurtata,  
Kapialuch wysoki, jak żyd nosie ũ swiata,  
Portaczki jak dudki, sam jakiś cybaty,  
I szklannyja woczy, z zadu chwost kurtaty...  
Chciwiec dahadańsia, szto to za pasłaniec,  
Za strachu zatrośsia, tak jak toj pahaniec,  
A tyki pytaje, trochi aczuniańszy:  
„Chtoż taki paniczyk?“ niby nia paznauszy.  
— „Da ja nia tutejszy, klipatent, zдалoku,  
„Duszy zakuplaju dla pana szto roku“.  
— „A wasz pan bahaty? ci doraha płacie?“  
— „Ich! każe, millony jon na heta tracie,  
„Jamu treski a hroszy, szto hroszy to treski;  
„Usiakaho kupie, aby tolki kiepski!“  
— „Nasztoż duszy kiepskija, zdajetca?“  
— „E! bo dobry u dobrym psűjetca!“  
— „Cib to mnie nia można pradatca waszeci,  
„Kab ja byŭ bahatszy ad usich na swiecie?“

— „Można,—każe niemczyk,—„a czamuż nia można?

„Czeras maho pana nigdy nia parożna.

„Pry sabie nia maju, ale wun u puszczy

„Lażyć skarb zaklaty za rojstam u huszczy,

„A tam, na zascienku, jość wiedźma staraja,

„Pakaże jak brać skarby, jana usio znaje!

„Nasza dusza, twaje hroszy!“ I zapisaū sztości,

A sam kinušsia ab ziemi, zabraždźali kości!

Wichram zakrucila i jon znik jak piana.

Chciwiec zwiak na kamień, aż pabiū kalena,

Spałochašsia czysta, szto aż prażagnašsia,

Nawiet plunuū trejczy, złażyū trejczy chwigu,

Ale czort zakryšliū duszu sabie ũ knihu!

Wot na zaŭtra chciwiec prad uschodam rana

Lacić da toj wiedźmy, kazaŭby da pana.

Wot użo i blizka jamu da zaścienku...

Stała czahoś straszna! Idzieć pamalenku,

Aż zkul uzialisia, jak tuman z dubrowy,

Kruki i warony, saroki i sowy,

Dy jak stali krakać, hałasieć, smiajataca, —

Chciwiec aż schitnušsia, kab nazad padatca;

Uziaū kamień, kali puście, kali uciarebie,

Dy trafiū nia ũ ptaszki, a sabie pa łebie!

Aż zarahatali kamiennie pa polu,

Aż sypnuli slozy u cheiūca ad bolu.

Dawaj taptać łapciam kamiani sa złości...

Kali hlanie: wiedźma! Adny tolki kości!... —

Kali harknie cheiūcu u waronja horła:

„Jakajaż-to niemacz ciabie tut prypiorła?“

— „Maju intaresy, każe, da waszeci,

„I daŭno pryszoŭby, kab nia twaje dzieci...“

A jana praz komin hladzić i hawora:

— „Ja ciabie czakała, ale nia tak skora.

„Nia rabi mnie hlumu, a idzi ũ sieni,

„Ale zaźmur woczy, wywiarni kiaszeni

„I paŭzi na brusie dy napierad zadam,

„Pad scianŭ pralezisz jaszczarkaj ci hadam.

Uwyjszoŭ jon hetak u toje miaszkanie,  
Aż spacieŭ sa strachu! — kali heta hlanie,

Paŭniusiŭka chata ptaszkwawych hałowak,

Skrydełak i nożak, i celych pałowak:

Ta swiszcze, tam wiszczyć, to krekcze,

Hetaja stohnie, a druhaja klekcze.

A wiedzma jak kryknie karszunowym basam,

Dyk usio zamoŭkla zaraz tymże czasam.

— „Nu każyż, szto treba? Musi ci nia hroszy?

„Bo widžu dla nas ty czaławiek charoszy“.

— „Eheż, kaže, skarbu chacieŭby dabratca

„A wasza dyk znaisz, jak za jaho ũziatca.

— „Widzisz jaki łasy? szyk heta nia źarty!

„Pahladžu ja pierwiej, ci ty jaho warty:

„Zadam try raboty, — jak wydziarżysz probu,

„Dyk zabieresz skarby, a nie — dyk chwvarobu!“

„Nanasiź paznogciam mnie wady wiadzierca,

„Z maleńkich pylinak, wot pa hetaj mierca,

„Pastaŭ słup wysoki, dy jak wołas cieŭki

„I zliczy listoczki na wieś les huścienki!“

Musić tut i niemczyk tyki pamoh trozki,

Dość szto krutam-mutam wupaŭniŭ da kroszki,

Adkul i achwoty i rozumu stała?

Usio zrabiu chciwiec, szto ni zahadała.

Wiedzma jaho chwale, hladzie pa hałowce,

Padala wiaczerać czahoś u łaťoŭce:

Zdajetca jajeczniu i z sawinym szmalcam,

Sama jaho kormie, papichaje palcam...

Potym taho kaŕe: „Kali ty, ladaczy,

„Zachacieŭ tak skarbu, dyk idziŕ u noczy

„U les pierad Janam, kab ni brech sabaczy,

„Ani spieŭ piatuszy, ni ludzkija woczy

„Nia byli ũ praszkodzie. U paparać siadzisz,

„Chustaczku padscielisz, dobryŭka razhładzisz,

„I czakaj poŭnoczy. Paparać dać kwietku:

„Ty struŭni na chustku paparaci wietku,

„U chustku zawiaŕysz kwietaczku ty tuju

„I budzisz mieć skarby, kali paszancuje.

„Tolki, dziaciuk, słuĥaj! kab ty nia ŕagnaŭsia

„I niasuczy skarby, kab nia ahladaŭsia!“

Chciwec, daczakaŭszy prad swiataho Jana,

Zajszoŭ ũ les daloka ad samaho rana,

Wyspaŭsia za słońca, wieczaram pamyŭsia

I sabie czakaje: ci prendka poŭ noczy?

Pastawiŭszy słuĥam na paparać woczy,

Tolki zirk: pa lesie kaŕany jak muchi

Kała jaho kruciać, poŭzajuć rapuchi,

Hadŕiny sujutca, a sowy hałosiać,

Waŭki straszna wyjuć, aŕ echa raznosiać,

Aŕno les trasietca! I chciwec zatrossia,

Ale strach padolaŭ i usio prajsŕłosia,

I usio zacichła, jak mahilka ũ noczy.

Chciwec znoŭ pastawiŭ na paparać woczy,

Wiaciarok pa lesie listki razwiawaja,

Struchnułasia paprać jakby to ŕywaja.

Kali hladzić chciwec — kwietaczka, jak słońca,

Zabliszczała jasna, charaszo biaz końca!  
Strusanuň na chustku chciwiec kwietku heta  
I lacić da chaty z kwietkaj jak sztachweta!

Ciapier chciwiec wiewaũ ũsio na swiecie czysta:  
Szto ũ ziemli ũ siarodku, hdzie siła niaczysta,  
Jak zwiary haworuć, skul wada u reczce,  
Kali szto pasiejać, adkul szto biaretea,  
Kali budzie wiewier, maładzik nastanie,  
I kamu jakoja hdzie budzie spatkanie.  
Umiewũ piarakinuć siabie, ci druhoha,  
Choć u szto zachocza, aby nie ũ swiatoha!  
Z skaracza nadoje małaka kaduszku,  
Z wady zrobie wodku, z kamienia paduszku;  
Jak zachocze, — dochnie skacina ad woka,  
Wiedaje hdzie skarby, choćby jak hłyboka!  
Znaũ laczyć szalonych i kroũ strymać z rany,  
Zahawaryć zuby, ci woczy pahany,  
Załomy u życie zakrucieć pa złości,  
Ci wyżać czużyja, jak zakrucie chtości.  
Taki staũ dasuży, szto świet zdziwawaũsia,  
Adkul heta chciwiec rozumu nabraũsia?  
Usio, usio czysta staũ wiewać jak treba,  
Tolki szto nia wiewaũ, — jak zarabić chleba?

Uziaũ jon siakieru, rydłoũku pad pachu  
I idzieć u les toj biaz żadnaho strachu.  
Prychodzie da miejsca hdzie świetła mihnũła,  
Sztырehanuň rydłoũkaj, aź ziemia zdryhnuła  
Jak ludzkija hrudzi, i aź zastahnała  
Żałaśliwa, ciazka, jakby wot kanała!  
A waũki, miadźwiedzi, katy i sabaki,  
Hadziny, rapuchi i zwiary usiaki

Kali zahałosiać, jak zakryczać ptaszki,  
Aż chciūcu za skuraj sypnuli muraszki,  
Pot paliūsia curkam, wałasy paūstali...  
Chciwiec strach padolaū i kapaje dalej.  
Troszki paczakaūszy, skul bralisia kryki,  
Szabli zazwinieli, zabraszczali piki,  
Bjuć u barabany i kryczać sałdaty:  
„Ławi, rubi nohi, kab nia ũciok da chaty!“  
A chciwiec kapaje, jakby i nia czuje.  
Tut lacić kareta! — Otot zadratuje!  
Tam sotniami koni jaho nalatajuć,  
Furmany haniajuć i asciarahajuć; —  
Jon usio kapaje, wot tak jak naniaūsia.  
Jak užoŕ i hetym stracham nia padaūsia, —  
Hadziny z bałota i užoŕ ci mała  
Lezuć prosta ũ woczy i tykajuć ŕała...  
Ani strapianuūsia! A usio kapaje,  
Jakby to nia czuje, — jakby to nia znaje!  
Potym waūkałaki, smaki, waūkaludy,  
Zubastyja wiedźmy zabraliū z usiudy;  
Na jaho sujutca, zubami skrychoczuc, —  
Jon tyki kapaje, aŕ czerci rahoczuc!  
Asesaraū, sockich, uratnikaū chmara  
Nalacieli, hroziać, druhi aŕ udare...  
Jon usio kapaje, ani ahlanietca.

Sbarb i pakazaūsia, — niama kudy dietca.  
Kacioł, jak kaduszka, ŕalezam zabity...  
Abuchom jak trešnuū, dyk puścili nity,  
Reczkaj palilisia nowyje dukaty,  
A chciwiec padumaū: „ciaper ja bahaty“.  
Nabraū ich biaz liku, u miaszok nasypaū!

Na pleczy zakinuů, zradzieů, aź zachlipaů!  
I... lacić da domu z tymi dukatami.

Aź tut i pahonia ziamlu kapytami  
Rwieć, jak dahaniaje, aź sapuć ich koni!  
Jon czuje szto blizka, moźe niema honi,  
Dukaty ũ lisiczki, a sam u kałodu  
Pierakinuůś zaraz i prapaů jak ũ wodu!  
Kaliź nalacielu kałmyki, arapy,  
Szablami machajuć, aź trasutca chrapy,  
Dy ni jak niczoha nia mohuć daradzić:  
Tak to umieů chciwiec i sled swoj zahładzić.  
Tyjeź pastajali, pacmokali trochi,  
Koni zawiarnuli i paszli, jak błochi.  
Kałodu ũ siabie znoů, lisiczki ũ dukaty  
Pierakinuů chciwiec i lacić da chaty.

Kali ũ poů darohi czuje — i znoů honiuć,  
Kryczać i stralajuć, i szablami zwoniuć.  
To ciapier byli tatory: kudłatyja szapki,  
A twar, jak dwie skuły, a woczy jak krapki.  
Jak zhledzieli chciůca, kali zapiszczeli,  
Aź prylahli koni... ale nie pašpieli:  
Chciwiec wierć u duba, a hroszy u roja,  
A miaszok u wulej! Udałosia i toja!  
Cmokajuć tatory! Prapaů jak u wodu!  
Adzin kaźe: „trebab złasawać choć miodu“.  
A tut na ich koni pszczoły jak sunutca, —  
Ledwa pašiadali, kab nazad wiarnutca!

Chciwiec znoů ucieki. Pad wioskaj, za honi,  
Czuje — zabubniela, i znoů chtości honie!  
To hnalisia turki. Tak jak padczas bitwy:  
Pałaszy krywyje, wostryje, jak brytwy,



U zubach kindżały, hoławy abryty,  
Browi tak jak wusy, a twary siardzity!...  
Chciwiec kinuń kamiań, a hdzie jon kaciüsia,  
Tam ruczaj hłyboki, szyroki zraziüsia;  
Na ruczaju czowien i bucz na dnie reczki  
Poüny karasiami. Turki, jak awieczki,  
Saüsim nia paznali, szto to pierakinuń  
Chciwiec siabie ũ czowien! I ciapier nia zhinuń.  
Turki zawiarnuli, a chciwiec ucieki!

Užo tut pad chataj susied nie daleki  
Jak kryknie na chciüca: „Paczakaj ty sknera!  
Padzielimsia skarbam! A, jaki niawiera!“  
Wytrymaü i heta i nia ahladaüsia,  
Stanuń na parozie, za zakrutku uziaüsia,  
Aż tut sam saboju uziaü miech pradraüsia;  
Jak sypnuć dukaty, dyk aż zahrymieła!  
Nia wytrymaü chciwiec, u waczach ściamnieła...  
Ahlanuüsia, widzie: — aż no czort smiajetea,  
Kryülaje, rahocze, za boki biaretea!

Tut abamleü chciwiec, jak snop pawaliüsia,  
Na raniicy tolki z rasoju prabudziüsia  
I napiersz zahlanuń, skarb jaho ci ceły.  
Zirk! i huby razwiesiü, i staić zdurnieły:  
U miachü üsio treski, a hroszy nia stała.  
A dusza za czary na wieki prapała!  
Z paparaci kwietku chciwiec hdzieści straciü,  
Pamarki zabiła i nia razbahacieü!  
Ciapier na to dziesiać, troch nia piaralicze,  
Nia chciücam, a durniam koźny jaho klicze.  
Wot chciwość na hroszy dawiała da zhuby:  
Niama ũ swiecie lepijaj, jak swoj hroszyk luby,

A to jak katory czaławiek charoszy,  
U dobrym zdaroüi wiek zżywie biaz hroszy!

### Hdzie czort nia może, tam babu paszle.

Adzin muzyk dy dobra z żonkaj ładziü,  
A hetaż czortu ü horle kość,  
I szto jon tolki nie rabiü, — nie zwadziü.  
I niemaraść biare i złość.  
Czort z chaty won idzie, chwastom tre woczy;  
Żal dusz jamu, a nawiet styd;  
Nia raz nia jeüszy byü, nia spaüszy noczy,  
A skutku nic — sabie abryd!

Kali hladzić, szkudlyk, szkudlyk, babusia  
Jak raz u tuju wiosku jdzieć;  
Czort dumaje: daj babie pakłaniusia, —  
Jana ich peünie razwiadzieć?  
Prad babaj czort takim charoszym staüsia,  
Aż wyszczyryüsia babin klyk.  
Czort żal swoj razskazaü i abiacaüsia  
Dać babie paru czarawik,  
Jak tolki muž, dy żonku addubasia,  
I prysiahu pa swojmu daü;  
A baba wnet za dzieła uziälasia!  
(Czort babu peünie dobra znaü  
Jeszcze tahdy, jak jablyk krała Ewa  
U rai bożym, hdzieüci tam,  
Z taho praklataho praz Boha drewa,  
Szto praz jaho prapaü Adam!)

Wot babka zaraz szuść da żonki na sakrety,

Dawaj chwalić: szto dobra tak żywuć,  
Szto redka hdzie takoj znajści kabiety,  
A lepszych dyk nihdzie nia czuć.

A możnaby i lepiej nawet żyć,

Kab żonka wiedała sakret,

Umiela jak na toja warażyć, —

Jeszczeby lepszy staŭ jej dzied!

„Jośe u mužczyn na samym harlaku

„Hrubiejszy wałasok adzin,

„Jak śpić, — zhali jaho, dyk budzię da wiaku

„Słuchmiany dla ciabie, jak syn!“

Tut babie żonka nadała, szto miała,

I baba z Boham wyszła won,

A żonka z radaści i południa nie jeła,

Szto wiek że budzie dobry jon!

Mużyk hare, a blizka la miaży,

A baba mima jdzie... szkułdyk —

I stała! każe: „Boże pamaży!“

Jak treba adkazaŭ muzyk.

„Szto dobroho czuwać, babusia, u ludziach?“

— „Aj czuła, czuła dziś ja szmat!

„Ci to kazać, ci nie kazać? bo strach.

„Ciapier na brata idzie brat,

„A żonki wiernaj, — hdzie ciapier szukać?...

„I u twajej kachanak jośe;

„Zmaŭlałasiasia, — jak budzisz ũ poli spać,

„Dyk brytwaj tabie zrobie sztośe!...“

Skazaŭszy heta, marsz ũ les babusia,

Jak lis lahła za pierszy kust,

Cichusińka lażyć, choć kaszel dusia,

Nia puście nawiet pary z ust!

Aż żonka z południam lacić ad wioski,  
Schawaŭszy brytwu u kiaszeń;  
Na obmiażku pastawiła dar Boski  
I klicze muža, jak szto dzień.  
Jon chmurny sztoś i jeść nie nadto chce,  
A potym zaraz loh zasnuć.  
Zasnuŭ! a żonka ũ kiaszani szamocze...  
Dastała brytwu i czuć-czuć...  
„Ha! rezać, podłaja ty duszahubka?“  
Zaroŭ jak toj szalony byk:  
„Dyk wot jakaja ty maja hałubka?...“  
I daj bić żonku toj muzyk!...

Zdziwiŭsia czort, szto baba tak zrabiła,  
Uziaŭ jaho prad babaj lak.  
Ciżemki babiny natknuŭ na wily,  
Zdaloka daŭ, bajaŭsia tak,  
Kab baba i jamu życia nia struła,  
Nie narabiła ũ piekle sztuk,  
Nie nabrachalałab tam, szto czuła,  
Albo szto jon — jaje bajstruk.

Z tych por jak czort hdzie nie daradzie,  
Tam słuchaje jon babskich rad,  
U babskaj krucitca hramadzie  
I ũ piekle tym trymaje ład!

### Kiepska budzie!

Jak ja tolki naradziŭsia —  
Baćka skazau: „kiepska budzie!“  
Nu dyk żeż nie pamyliŭsia:

Zdziekawaliś Boh i ludzie.  
A czym kiepska? — bo na marcy  
Ja radziusia — (post praŭdziwy,  
Ciażki miesiac haspadarce:  
Jak prażyü chto — budzie żywy).  
Pierajeusia chleb da kryszki,  
Bulby tolki jak pasiejać,  
I prywarku ani łyżki,  
I skacina, — choć razwiejać;  
Ni sałomki, nia to siena,  
Choćby na raz dla skaciny;  
A tut droŭ ani palena,  
A tut jeszcze naradziny!  
Trebaż babie bochan chleba  
I harełkiż treba plaszku,  
Jeszczeż chryścić chłopca treba...  
Wot i dumaj jak siarmiażku  
Niasci żydu pad zastawu,  
Ci pradać kania, karoŭku?  
„Sieü, kazaü jon, ja na ławu,  
„Uziauszysia za hałoŭku,  
„I zapłakaü, aź zaliusia,  
„Tak jak baćku pachawaüşy...  
„Kiepska zrabiü, szto radziusia,  
„Kiepska budzie swiet paznaüşy“!

Ci to słowa jszło urokam,  
Szto skazaü u kiepskim czasie,  
Ci chto kinuü takim wokam?...  
Nu i dolaż udałasia!  
I zbyłosiaż baćki słowa!

Wot u tydzień wiazuć heta  
Chryścić mianie da „Makrowa“,  
Kumoŭ dwoje i kabieta.  
U „Aborkach“ most sarwała,  
A jaź byŭ — czuć żywy, słaby.  
Rada-ŭradu, na tym stała,  
Szto achryścić z wady baby.  
Z „Biaraziny“ zmieniaj wady  
Kuma sama zaczarpuła,  
Pamatała siudy-tudy,  
Trejczy na mianie linuła.  
„Wot i chrest uwieś tut, każe,  
„I ksiondz chryście hetak sama,  
„Tolki jeszcze czymś pamaże,  
„A chłopcu ūsio roŭna — jama!  
„Choćby żywym choć dawieźci,  
„Kab darohaj nie skanała, —  
„Skaźuć — kiepska wiazła hdzieści,  
„Abo tuha spawiwala“!...  
Hetak miania pachryściŭszy,  
Wiazuć nazad ūžo da matki.  
Woczy dobra pazaliŭszy,  
Ledwie uniasli da chatki.  
Zakusiŭszy tut jak treba,  
Pakumalisia i kwita:  
Baba ūziała bochan chleba,  
Plaszku wodki, torbu żyta;  
Razyjszlisia i pasnuli.  
Matkaź mianie kałychaje:  
„Luli, szepcze, synok, luli“...  
A jak zwać? — sama nia znaje.

Wot nazaŭtra z pazarania  
Biażyć matka da kumoszki  
Dy pytaŭ: jak prazwania  
Dali synu? Lonu troszki  
Tut pryniesła pry zdareniu,  
Troszki sała, krup sa źmieniu...  
A kumaż była praworna:  
Choć szto zbresze — nie zapnietca;  
Krucie sabie u sieniach żorna,  
Tribaż sahać! kudyż dietca?  
„Imia, każe, twajmu synu  
„Ksiondz chacieŭ dać pa kantyczce,  
„Dumaŭ jon może z hadzinu;  
„Uziaŭ ksionżku, jak staŭ rytca,  
„Dyk daŭ potym z kalindarka“!  
Matka prandzej z chaty ũ sieni,  
Jakby ciwun hnaŭ pa karku,  
Usio szepeze to imenie:  
„Alindarku, Alindarku“!  
Prylacieŭszy tak da domu,  
Za kałysku uzialasia  
I zradziela jak swiatomu,  
Szto aź slazmi zalilasia,  
I kałysze i hałosia:  
Nadta imia spadabała,  
Nadto dobraja zdałosia,  
Szto takoha i nia znała!  
Wot i klikać mianie stali,  
Skalindarkaj, alindarkaj...  
Nu, jak znali, tak i zwali.  
Ale wot szto z haspadarkaj?

— Napiesz koń zdoch tahož leta,  
I ciałužka, jak lań, pała...  
Matkaž, wiedama kabieta,  
Zatużyła i zapala,  
Hadkoŭ zo try paciahnuła,  
U marcy i ruczeńki zharnuła.  
(A ũsio ũ marcy, trebaž heta?  
A razumnaja była kabieta!)  
Z taho hora bačka biedny  
Staŭ markotny jak mahiła.  
Było siadzić taki bledny...  
„Sžo ty heta narabila“?!  
Hetak skaže i zaplače.  
(Chtož paczuje, chto zabacze?)  
Potym daj pamału swatać;  
Trebaž, wiedama, žanitca,  
Kab było kamu pałatać,  
Kab było uszto zmianitca,  
A tak usio pamarnieła:  
Kury, husi, nawiet świnię,  
I świnię dzieciej pajęła,  
I karowa marnie hinie...  
U wosień dawaj szukać pary:  
Dy ni wodnaja nia uhocze,  
Adnej biedny, druhoj stary,  
Trećja czort wie — szto tarocze:  
„Addaj, kaže, Alindarku  
„Kudykolwiek choć na ludzie,  
„Siadź na nasz haspadarku,  
„Tahdy wyjdu, dobra budzie“!  
Bačka kidaŭs zo try tydni,



Jeszcze horej zažuryšia,  
Pradañ siaki-taki zlydni,  
Razlajdaczyšia, razpišia  
I umior tak pad harodam,  
Ustramišzy ũ pŁot haŁoŭku!  
Szapku najszli aź za brodam  
I u szapce zaŁatoŭku.  
A na zaŭtra prywioŭ socki  
Asesara, panoŭ troje.  
Trup toj zrezali na klocki. .  
(A ũ marcyź byŁo j toje!)  
Mianie ciotka, u wapieku  
Uziašzy, troszki padrašcila,  
Dy jakomuš czaŁawieku  
Jak za syna adpušcila.  
Nie zadoŭha zmiorŁa ciotka:  
Ja staŭ kruhŁaja siotka.  
Ci hdzie dniuju, ci naczuju,  
A ũsio biadu swaju czuju!  
Pastuchi zbiarutea ũ haju,  
Piajuć piešni la biarozy,  
A mnie czahoš, sam nia znaju,  
Smutna, ciaźka, ciakuć slozy.  
Ros ja hetak za waczyma,  
Užo trejczy spawiadašsia,  
Kali zimoj da wajczyma  
Dy uratnik zablukašsia.  
Ja siadžu sabie na pieczy,  
Platu łapci, ũju abory,  
Jon pakazuje praz pleczy:  
„Szto-to? syn twój, kaźe, chwory?“

— „To nia syn“! Ajezym toj każe:  
„Uziaŭ sirotku; dziakuj Bohu  
„Dobry ũdaŭsia: pozna laże,  
„Rana ũstanie, i adłohu  
„Nie zapuście... spahadliwy;  
„Maju syna, choć nia rodny,  
„Ażaniu, jak budu żywy,  
„Budzie Bohu j ludziom hodny“!  
— „A let skolki? — toj pytaje.  
„Dwadcać, każe, musić maje“?  
— „A zwać jak“? — „Da Kalindarka“!...  
Ratnik pisze usioszparka:  
Jak radziŭsia, hdzie chryściŭsia?...  
Pisaŭ, pisaŭ dyj pajechaŭ!  
Baćka jaho uhaścili,  
Dali torbaczku harechaŭ...  
Pośle taho tak nia dalej  
Jak u tydzień i asesar  
Szuć u chatu (i z madalaj).  
„A hdzie, każe, toj pasesar,  
„Tvoj Lindarka, ci jak zwietca,  
„Szto chawaitca z niakructwa,  
„Placieć łapciki na pieczce?...  
„Aszukanstwa, bałamuctwa“!...

A jaż jechać mieŭ pa drowy,  
Baćka kliknuŭ, idu ũ chatu...  
A asesar — toj — zdarowy!...  
Laś mnie ũ mordu, potym tatu,  
Jaż uziaŭ jaho za hrudzi  
I pichnuŭ łybom u dzwiery.

Jon jak raŭknie: „Hej wy ludzie,  
„Tut razboj! Prymicia miery!...  
„Tut rysztant, bradziahha skryty, —  
„Wot i leb kaliś byŭ bryty, —  
„Wiaży usich, naradžajsia“!...  
Mianie laś! „Ty chto? zaznajsia“!  
„Skalindar, kažu, siarota“!...  
Paciahnuli pa dorozie,  
Zawiazali i warota,  
Myż spynulisia ŭ astrozie...

Astroh, bratcy, pahladzieŭszy  
Mimachodam, wyhladaje  
I niczoha: Szyk nia jeŭszy  
I ŭ astrozie nia bywaje,  
Ale lepszy ŭ chacie hoład,  
U darozie wielki choład,  
Najciażejsza praca ŭ poli,  
Jak u toj astrożnaj doli!  
Widziaŭ ptaszku ja u kletca,  
Jak hałoŭkaj poty bjetca,  
Aż skrydelkam zatrapocze  
I skanaje... żyć nia chce.  
Raz liscu, adkapaŭszy,  
Prywiazali my do koła:  
Stałaż hryżci szto papaŭszy,  
Sabie brucha razparoła,  
Raztrybuszyłaś na czaści,  
Kab nia żyć tak, choć prapaści.  
Naszto — hadzinu, miadzianku  
Puści u szklannaje naczynie, —

Sama siabie baz prastanku  
Budzie źalić, poki zhinie!..  
Jak užoź skacina taja,  
Abo hadzina praklata,  
I ta canu woli znaje,  
Sžoź dla naszaho-to brata,  
Mieŭszy rozum nie skaciny,  
Jak znać wolu my pawinny?  
A ũ astrozieź niema woli,  
Ni ũ czom niama i nikoli!  
U źalezie tyja dzwiery,  
Pry dzwiarach stajać źaŭniery,  
A narod usio siardzity,  
Tak jakby jeszcze nia syty  
Ludzkich slozaŭ, muki, jenku;  
Nia haworać pamalenku,  
A ũsio zykam, a ũsio z łajkaj,  
A ũsio z bojam, ũsio z nahajkaj.

U dziadziniec nas jak pehnuli,  
Dzwiarmi tymi jak hruknuli,  
Dyk i swiet mnie tym zakryŭsia,  
Jakby ũ trŭnu zabiŭsia...  
Zaraz starszy uziaŭ za pleczy,  
Chlasnuŭ trejczy, tak, biaz reczy,  
Klŭczy kinuŭ, — „u chałodnu!“  
I ablajaŭ matku rodnu.  
Nas pichnuli jak u jamu  
U ciomnu chatu czwaragrannu,  
Dali chleba, wady mieru  
I zapiarli, jak za wieru

U ciamnicach kališ heta  
Zamykali sia ad swieta.  
Ciomna, zimna... prytulitca  
Niama kudy! A kahaniec,  
Jakby hubka, tolki tlitca...  
Zašpiawali my ražaniec:  
Piajom, płaczym, aź hałosim,  
Božaj łaski — Praudy prosim!  
U takim jenku, za slazami  
I pasnuli u toj jamie!  
Abudziusia ja z ździwienia:  
Hladzić ũ szczelaczku pramienie!  
Ja padumaŭ: łaskaž Boža  
I siudy pralezci može?  
Ahladajusia wakoła,  
Jakby szukaŭ i tut Boha,  
Mnie zrabilasia wasoła,  
Nie bajusia ja nikoha,  
Znoŭ ražaniec. „Bug ucieczka“  
Blaju sabie jak awieczka,  
Kali bražć kluczom u dzwiery  
I kryczyć chtoś: „Hej wy zwiiery,  
„Wy buntoŭniki, paskudy,  
„Wybierajcisia adsiudy,  
„Tut waźniejszym treba sieści,  
„Was u wobszczu zdadzim hdzieści“.  
Pawiali nas aź na horu...  
Pa jakomuś kalidoru...  
Dźwiery, dźwiery, ũ dźwierach dziurka  
I u kaźdaj-že chwigurka  
Jakby tajaž wyhladaje,

Hdzie ni hlanisz usiož taja:  
Bliszczuć woczy, twar jak hlina,  
I abrosszy, jak skacina...  
U turmie, jak u tym hrobie!  
U adnu twar usich parobie!  
Iszli, iszli, hetak z honi.  
A smrod taki, szto ad woni  
Mnie až duch u hrudziach spiorła,  
Jakby ciśnie chto za horła.  
Tut nam chatu pakazali,  
Upuścili, razwiazali,  
Wady dali, trochi chleba  
I zapiorli znoŭ jak treba.  
Tut narodu szmat siadziela.  
Hlanuŭ ja — dusza samleła:  
Jak paduszki u ich twary,  
U chacie pusta, tolki nary.  
Lažać usie, z nas rahoczuć,  
Nawiet miejsca dać nia chocuć.  
„Dawaj, każe, choć na plaszku;  
„A nia daŭszy, dyk paraszku  
„Ciagle ty wynosić musisz,  
„A ŭžo chleba, dyk nia ŭkusisz; —  
„My tabie nabjom askomu,  
„Poki wierniszsia da domu!“  
Ja spałochaŭsia, bajusia:  
„Wojcze nasz“ kažu, malusia...  
Boh daŭ spomlić: zalatoŭka  
Hdzieś była ŭ kaszuli ŭszyta,  
Szto dała kaliś żydoŭka,  
Szto padwioz u młyn jej żyta.

Prendka zarwaŭ tuju łatu,  
Kinuŭ złoty toj na chatu...  
I nia ŭhledzieŭ jak chapili,  
Tolki widzieŭ wodku pili.  
Tahdy stali nas pytatca,  
Ci zastaŭsia chto u chatca,  
Adkul, za szto pasadzili,  
Pa jakich turmach chadzili?  
Inszy wucze, na pytania,  
Jakoje dać pakazania:  
Każy, kažuć, znać nia znaju,  
Czyj ja jość, z jakoha kraju.  
Małym byŭszy slapych wadziŭ,  
A padrosszy i sam bradziŭ;  
Nia prypisany da skazki,  
I tak żywu z Bożaj łaski.  
Boh moj baćka, ziamlu matka:  
„Znać nia znaju“, — usia hadka!  
Tak da marca siadzim cicha,  
Nia czuwać dabra ni licha,  
A u marcy szluć bumahu,  
Kab dastaŭlana bradziahu,  
Supraciŭnika ŭłaści,  
Ułażennia pierszaj czaści,  
Szto mianujetca „Lindaram“  
Dy jszcze bjetca z asasoram,  
Dy kab byŭ ŭ łańcuch zakuty,  
Na nahach kab byli puty,  
Prawaźaciali kab srohi,  
Kab nia schodzili z darohi

A kab prosta da naczala...  
I ci mala tam pisala?

Wot na zaŭtra rana, rana,  
Nam adzieŭka nasza dana;  
Paskidali my siarmiahi,  
Saldat uziaŭ dŭwie bumahi,  
Nas związali i ŭ darohu!  
Ja padumaŭ: dziakuj Bohu!  
Choć nas słonaczka sahreje,  
Wiecierczyk na nas pawieje,  
Moŭe doŭdŭyk srybny zmocze,  
Moŭe ptaszka zaŭwiargocze?...  
Aŭ zaplakaŭ ja zradzieŭszy!  
Ot, zdajetcab, i nia jeŭszy  
Byŭby syty na swabodzie,  
Jak toj krolik u harodzie.  
Tut zdajetca i skanaŭby,  
Za swabodu ŭŭciob daŭby!

Skaŭronaczki Boha chwalać,  
A pastuszki ahoŭ palać,  
A i słonaczka pryhrela;  
Aŭ mnie ŭ duszy pajaŭniela.  
Da paŭdnia iszli hetak,  
Pry darozie szmat i kwietak:  
To praleski, to sasonka  
Wyhrawaje Boŭa słonka!  
Tak padwieczar ŭ miejscy stali,  
U chałodnaj naczawali, —  
Było pozna. Zaŭtra zrania,



Jak raz u dzień Zwiastawania,  
Kliczuć mianie da daprosu,  
(Zadawać to uzo czasu!)  
Toj sudziebnik maładzieńki,  
Taki bystry, choć maleńki:  
Usio pytaiteca dy pisze.  
I nahoj usio kałysze.  
Jak spytaŭsia mianie, chto ja?  
Ja i spomniŭ sabie toja,  
Jak wuczyŭ tamtoj z astrohu:  
„Znać nia znaju ja niczoha!“  
I staroha tut kliknuli,  
Papytalisia, razkuli  
I da domu pawiaruli.  
A mnie kaže: „Ty bradziażka,  
„Sakryŭ zwanie, budzie ciażka:  
„Sorak rozak, potym roty!  
„Skaży lepiej — adkul, chto ty?“  
A ũsio pisze, pisze, pisze  
I nahoj usio kałysze.  
Pisaŭ, pisaŭ, daŭ druhomu  
I sam paszoŭ kudyś z domu:  
Mianie znoŭ że da astrohu;  
Tolki ciapier, dziakuj Bohu,  
Adzinoki ja zastaŭsia.  
Ajczym płakaŭ, jak żagnaŭsia:  
„Pomni, kaže, mianie, synu,  
„A ja chibie szto sam zhinu,  
„A ciabie wiarnu da wioski,  
„Chibieb użo hnieŭ byŭ Boski,  
„Abob Praŭda hdzieści zmiorła! —

„Wyrwu ciabie im i z horla:  
„Boh pamože proci siły,  
„Praŭda wyjdzie jak z mahiły!“  
Skazaŭ heta, pakłaniŭsia,  
Dy iznoŭ slazmi zaliŭsia.  
I mnie stała ŭ waczach ćmiana,  
Zaszczymieła ŭ sercu rana,  
Jakby sztości adarwała,  
Sam nia znaju, szto mnie stała?  
Kali hlanu, aczunieŭszy, —  
Ja ŭ szpitali zachwareŭszy...  
Haława maja abryta,  
Twar wadoj, ci czym ablita,  
A pić choczytea... zdajetca  
Reczkub wypiŭ, kab pry reczce!  
Tak ja pralażaŭ try tydni,  
Pradaŭ usie swaje złydni;  
Nadto jeści staŭ pa mnohu  
I paprawiŭś, dziakuj Bohu!  
Jaż tut lażu i ni reczy,  
Szto tam stary haspadare;  
A jon torbu ŭziaŭ na pleczy,  
Pa naczalstwu prośby žare!  
Trejczy Wilniu, siem raz Lidu  
Jon adwiedaŭ. Trebaż wiedać, —  
Prysiahnuŭ, poki ja wydu  
Nawiet doma nia abiedać!  
Razdabyŭ usie papiery,  
Zapisaŭ mianie u skazku...  
Szto i baćkab može szczery  
Nia zrabiŭ takuju łasku.

Tak u wosień ů zamarozki  
Prywiali mianie da wioski,  
Pazbirali szmat susiedaů!..  
Koźny hawaryů, szto wiedaů:  
Jak ja tut, kali radziůsia,  
Jak i baćka moj žaniůsia?  
Pakazali usio czysta  
I szto imia mnie „Kalista“,  
Szto zawuć mianie „Lindarka“  
Tak, na smiech, szto czysta hoł  
Jak lindar, szto na falwarku:  
Wieś majontak, — jon dy woł.  
Asesar byů uźo nowy,  
Czaławieczak tak, niczoha,  
Jakiś cichi, niezdarowy  
I ciarpliwy... chwalić Boha!  
Posle taho praz poů hodu  
U marcyź, mianie na swabodu,  
Dziakuj Bohu, adpuscili  
U toj dzień jak i chryścili.

### U Wastrozie.

Papiery pryszli ů turmu z Akruźnoha,  
Szto zaraz zacznietca sud posle Kalad.  
Siadzielaź tam naszaho brata i mnoha,  
Było i niawinnych pamieży nas szmat!  
Byů pan, szto ů banku kraů hroszy czużyja,  
Byů pisar, szto wydaů papiery blahija...

Ja sam tut siadzieŭ, á za szto? kab spytali,  
Dyk jab nia skazaŭ i janyby nia znali.  
A pisana tak: „szto strabiŭ żywy znak“. —  
Kałok na kapey (byŭ hniły, jak burak)  
Pry poli maim mnie styrczaŭ tak jak skuła,  
Najechaŭ kabylaŭ i słup toj zwiarnuła.  
Kabże lulku palić było czym nia krasaŭszy,  
Ahoń razłażyŭ toj kałok paszczapaŭszy.  
Pryjechaŭ da domu, pasiejaŭszy hreczku,  
Zakinuŭ kabyle, zabraŭsia na pieczku.  
Na zaŭtra, praspaušzysia dobra u ranku,  
Zawieć mianie sotnik, stuknuŭszy pa ganku  
Uratnik sklikaje narod aż na pole,  
Pisać tam sztoś treba jamu ũ pratakole.  
Pajszoušy hladźu ja, aż jon sztoś pytaja:  
„Czyja to hranica i hreczka ot taja?  
„Chto słup aśmialiŭsia spalić samapraŭna?  
„Kali to było? — ci daŭno, ci niedaŭna?...“  
Uratnik że pisze, a ja dyk smiajusia,  
Kažu: „Och ja nadto ciabie dy bajusia!  
Pytaju: „Ci brat twój, ci baćka hnilak,  
„Szto ũziaŭsia pisać pratakol szczyra tak?  
„Ci może toj koł tolki jośc twój ziamlak?  
„A może wialiki jakiś byŭ naczał,  
„Ci spraŭnik, ci bolszy jesseze hanarał?  
„Prybłuda! schawajsia adkul ty przypoŭ,  
„U nas užo dosyć takich prybypoŭ,  
„I koźny zhnije, bo jak koł tut ubiŭsia,  
„A zrublany pień tam zhnije, hdzie radziŭsia.  
„Kabyła maja dyk usich was pawiernie  
„Nia to szto czapać, ale tolki jak p...“!

A ludzi rahoczuc, zyjszoŭszysia z chat,  
Bo koŭny ŭtapić by uratnika rad.  
A jon dyki toja, szto ja kaŭu, pisze,  
Druhi raz spytuje, czaho nia paŭsŭsze.  
Mianieŭ jeszcze bolej dy ŭmiełaŭć biare.  
A dziećka moj bliska za honi are;  
Jaŭ bicz jaho ŭziaŭszy, dy zzadu zajszoŭ,  
Uratniku trejczy jak dam mieŭ uszoŭ,  
Aŭ jon zakryczaŭ: „kaławur, tut razboj!“  
I znoŭ zapisaŭ, ŭziaŭ papiery z saboj,  
Jak sieŭ na kania, daŭ aŭ pył zakureŭ,  
Narod ŭe sa smiechu uwieŭ aŭ pamleŭ.  
Smiajomsie sabie, a taho niaŭdahad, —  
Uratnik — naczałnik, niato szto nasz brat.  
Za tydzień-ŭe sotnik pawieŭtcki pryrior,  
Kab my usie zaŭtra zjawiliŭ u dwor:  
Tut pan prylacieŭ, aŭ na trojce z zwankom,  
Raspytywać budzie pad strohi zakon.  
Tut niekudy dziećca, na zaŭtra czuć swiet,  
Muŭczyn z dwa dziesiatki, dwanaŭŭcia kabiet,  
Idziom da dwara za małym nia dwie mili,  
Idziom, a czaho? kab my znali, choć ŭnili!  
Adzin kaŭe, wyjszoŭ to peŭnie ukaz,  
Kab skinuć padatki jakija iz nas;  
Druhi, ŭe ziamli dadaduć, ci abrok  
Darujuć za proŭzły, ci hety choć rok.  
Łhuć baby, szto biskupa wiernuć i znoŭ,  
Ci moŭe bić rozgami buduć panoŭ,  
Za toja, szto niemcam usio pradali  
I nadto pa szmat szto daŭhoŭ zawiali:  
U bankach usie aŭ pa uszy siadziać,

Kidajuć dwary, na Paryżu hladziac;  
Usie puszczy zmiali u żydoŕski kiaszeŕ  
I żywuć tak biez zaŭtra, aby z dnia dy na dzieŕ.  
Nichto nia zhadaŭ, czaho kliczuć u dwor,  
Nichto nia paniaŭ, szto to sotnik prypiar!

Prychodzim u dwor, — toj naczalnik joć tut.  
Wychodzie da nas apranuŕszy surdut,  
Pytaitca tak: „A zaszto wy, rybiaty,  
„Uratnika zduli, ledź trapiŭ da chaty?“  
— „Za toja, my kaŕzym, szto nadto jon łasy:  
„Szto lubie jajeczniu, kurej i kiałbasy,  
„Unadziŭsia nadto jon łazić pa chatach,  
„Dy niuchać, katoraj muŕ ŕłuŕe ũ ŕałdatach;  
„Swinioj haspadare u naszym harodzie,  
„Praz dzwiery ułazie, praz wokny wychodzie;  
„Dy nadto cikawy, katory szto maje,  
„Nia to szto u swirny, ũ kiaszeŕ zahladaje;  
„Na poli ŕłupki — i da ich jamu naŭda,  
„Tahoŕ nia ŭtaropie, hdzie kryŭda, hdzie praŭda;  
„Jon had kab piŕac, a rabić nie nia robie,  
„A nam dyk jon tak, jak toj kaszel ũ chwiarobie“.

Myŕ hetak łapoczym, a jon usio piŕze,  
Pytaitca tolki, a sam — jak nia ŕlysze;  
A potym czytaje: „Takija to ludzi  
„Uratnika bili, ciahali za hrudzi;  
„Pryznalisia sami i jak, i czym bili,  
„I znali samy, szto zakon prastupili,  
„Suproci naczalstwa zakonnaj ułaci  
„I zmowiliŕ wioskaj uratnika ŭklaŕci!

„Zaszczyczyk że ja, — abo ja toj kałok  
„Spaliŭ, a druhich ja u bunt uwoloł;  
„Dyk mianie u wastroh tojże czas zapiarei  
„I sudzić najsrażej pa wialikaj staci!“  
Czytaje jon hetak, a mnie dyk zdajetca:  
Jon z naszaho brata i z praŭdy smiajetca,  
Bo ŭ zakonie ŭsie roŭny i pan, i mużyk,  
A sztoż to uratnik za wielki indyk?  
Jak jon kaho treŭnie, dyk heta niczoha,  
Jahoż nia datkni, tak jak Jurja swiatoha!  
To tak dumaŭ ja, aźno wyszła nia toja;  
Uratnik na słuźbie, to dzieła druhoja:  
Tahdy sciarazy ty jaho jak toj skuły,  
Bo jon to nia jon, a to jośe artykuły,  
Razdzieły, staci i ŭsie zwody zakona!  
Mużyk że, nasz brat, toj usiudy — warona.  
Zdałosiaż mnie tak, szto ci durniu, ci szelmie,  
Ci chitry jon budzie, bahaty choć wielmie,  
Mundzir choć nadzienisz, żupan choćby nowy,  
A durniamże budzie durny biezhałowy;  
A szelmu że niucham paczuje sabaka  
I ŭsiudy dla szelmy cześe budzie jednaka.  
I prykazkaż każe, szto, Boh nia ciala,  
Susiej hramady paznajé kruciala!“  
Zakonyż a dumaczki naszaho brata,  
Jak nocz, a to dzień; heta budni, to ŭwiata.  
Wot hetych zakonaŭ poniać ja nia moh;  
Za hetaż ciapier ja papaŭsia u astroh.  
Ciapier użo tut, dyk mnie woczy praciorli,  
Paznaŭ ja u baćkowu chatu zapiorli...  
Otoż i zawuć i mianie na toj sud,

Uczyć szanawać i naczałstwa, i knut,  
I słup, szto hniječ stajaczy la daroh,  
Bo naczał, knut i słup, to daŭ Boh!

### Byŭ u czyscy!

Raz u dzień zaduszny, jak raz a paŭnoczy,  
Idu ja da domu... a ciomna i wjuha —  
Nia kab zaliŭszy zaŭsim užo woczy,  
Ale tak u mieru padwypiŭszy tuha;  
Idu i miarkuju: ci to ciapier szezańcie,  
Jak panoŭ nia stała, ci to była dola?  
I liczu na palcach: panszczyzny dwanaście,  
A hadoŭ da trydcać, jak nastala wola...  
Tam byŭ akonam, kamisar i ciwun,  
Namieśnik, laśniczy, chmistrynia, pany.  
I koźny mieŭ prawa uziać za bizun,  
I koźny mieŭ prawa da naszaj spiny...  
A ciapier?... Oj sztości kiepska wychodzie,  
Ciapier ci nia bolejš nastala panoŭ,  
Nie nadto swabodna u hetaj swabodzie.  
I dawaj ja liczyć panoŭ nowych znoŭ:  
Starasta, socki, pisar, starszyna,  
Pasrednik, uradnik, asesar, i sud,  
Zjezd mirawy, prysutstwa i schod...  
Aż padniałasja sa strachu czupryna,  
Aż palcaŭ nia stała na wieś hety szczot.  
A palcamiż treba karmić hety lud!...  
Idu... kali szuć, jak małankaj spalić,  
Staić tak jak raz szto umior akanom.



Pryhledžusia: — jon, tyki jon i staić,  
I stryžanyž wus i staić z bizunom...  
Schudašzysia tolki: skura dy kość.  
A biely wieś czysta, biely, jak śnieh,  
Tolki na serecy plamaczki jość  
I plamki na palcach — musić to hreh?...  
„Braciku, każe, bracie Maciej,  
„Ratuj maju hresznuju duszu  
„Z czysca, z ruk podłych czarciej,  
„Albo na wieki zahinuć ja muszu!  
„Dwadcać piac let szto u czyscy ja pioksia,  
„Usie hrachi wybyŭ, usich że adroksia,  
„Tolki na serecy wot hrech, jak smała,  
„Prylip da mianie i nia zmyty;  
„To za żonku twaju: sahraszyŭ jak żyła  
„Za ciabie, szto niawinnie byŭ bity.  
„Och, idzi ty sa mnoj, zaczarpnušszy wady,  
„Aż da czyscu taho, aż na dnie.  
„I wybacz ty mianie, szto jak byŭ małady,  
„Twaja żonka-krasa spadabałasja mnie.  
„I palij ty wadoj mnie na serca, Maciej,  
„Budu Boha malić za ciabie, za dziaciej!“  
Ja zapłakaŭ z żalu, ale dumaju: dość  
Naciarpieŭsia i jon, ba łazie szto żywy,  
Hetak ssoch ad ahniu — tolki skura dy kość.  
Pajdu ŭ czysciec ja toj, pahladžu na dziwy!

I dziwyż bracie moj u tym czyscu, ale!  
Czerci kormiać smałoj i hatujuć ŭ smale,  
I ciahajuć i rwuć, zaprahajuć u woz,  
Kruczkom ciahnuć kiszki i zubami za nos,  
Woczy koluć rażnom, pazurami rwuć twar,

Skrabuć skuru nažom, jak na boty tawar.  
I kahož tut niama? — tut i pan, i žabrak,  
Hanarał i saldat, akanom i muzyk.  
A szto bab i dziawok — skazać tak —  
U troje bolsz jak mužczyn jośe na lik.  
Chto za szto, a jak bab, dyk najbolsz za jazyk.  
Jazykiż dažyni — tak jak dobry rucznik.  
Ich i palać smałoj i nažami skrabuć,  
I nijak da biała prapalić nia mahuć.  
Nadto szmat maładych, szto duryli mužoŭ;  
Czaraŭnic a i zwodniaŭ starych,  
Tut ja szmat i znajomych najszoŭ,  
Ale tak nie czapaŭ užo ich.  
Z muzykoŭ tut nie nadto kab szmat,  
A ũsio bolsz dyk bahatych panoŭ.  
Na ziamli adciarpieŭszy, nasz brat  
Na toj swiet jak pa maśle paszoŭ,  
A panam dyk i trudna ciarpieć  
Biaz prywyczki, dyk stohnuć, aź strach!  
Hlanisz, pan jak zdajetca miadźwiedz,  
A czort dyszlam zaproh i trach-tararach,  
Biczam bje, ražnom pore u tył,  
Mordu krucie na bok i za kudły trasie;  
Stuk i kryk, aź wichor krucie pył,  
Tak pan czortowy woz toj niasie.  
Tam pany i murujuć, i aruć,  
Wymiatajuć, i swini pasuć,  
A smału dyk jak miód tam żaruć,  
A kamiennia jak hory niasuć;  
Usio ũ piekle kab dno jak zrabić,  
A ũsio tołku niama ich raboty nihdzie:

Tut jany robiac usio aby zbyc,  
I tam im hetak rabota idzie.  
Jaz to думаю, szto ksiandzoŭ tut niema,  
Kali zirk aŭ i ksiondz tut siadzić:  
Czort jaho ablażyŭ hraszyma,  
Zapaliŭ ŭ hraszach tych i ksiondz tak haryc.  
A druhi dyk wisić, ale jak? —  
Dyk i stydna mnie wam hawaryc,  
A sa stydu czyrwony jak rak,  
Woczy źmure jak kot i haryc.  
A tut baba jaho tak klanie,  
Dy tak łaje z astatnichže sloŭ,  
Szto kab hetak chto łajaŭ mianie,  
Jab jaho z swietu daŭno pierawioŭ.  
Stanawy, starszyna i tyj tut.  
Tym dyk czort usio hroszy zbiare,  
Skrucie cwiordy kruciel, abo źmut,  
Dy u horła zapre i daŭbieszkaj piare;  
Kałasiram ci czym tam paliŭ  
I źmut toj u horle ahniom zapaliŭ...  
Aleŭ i jość tam narodu, aŭ ćma!  
I rodu usiakaho, i stanu, i wieku.  
Chto nia żyŭ na ziamli, taho tut niema.  
Niachaj Boh ściaraze tam byc czaławieku!  
Ledŭ ja prajszoŭ aŭ u tuju kanuru,  
Hdzie akonam Bizuński ciarpic:  
Czort i jaho zaprahaje u furu;  
Spacieŭszy biedny, a jencze: „daj pic!“  
Ja bryznuŭ krapidlam na twar,  
Jon aŭ zradzieŭ jak dzicia,  
Jak chapiŭsia rukoj za toj kałamar,

Szto uziã ja z wadoj jamu dla picia,  
Dyk wysachla zaraz wada a¿ da dna;  
Jon staũ taki swietly, jak heta dymok,  
Staũ niknuć, zastalaſia para adna,  
I znik tak jak niknie na słońcy abłok.  
Nia pomniu, jak wyszaũ ja z czyscu taho,  
Prasnuũsia u chacie na pieczy a¿ dniom;  
Usie kruhom płaczuć nia wiedać czaho,  
A pale mianie dy tak jak ahniom!  
Traszczyc haława, balać usie kości,  
I nadto wady zažadalaſia pić.  
Napiũsia i znoũ paũ ja u młości!...  
Ot dawialoſia¿ u czyscy mnie być.



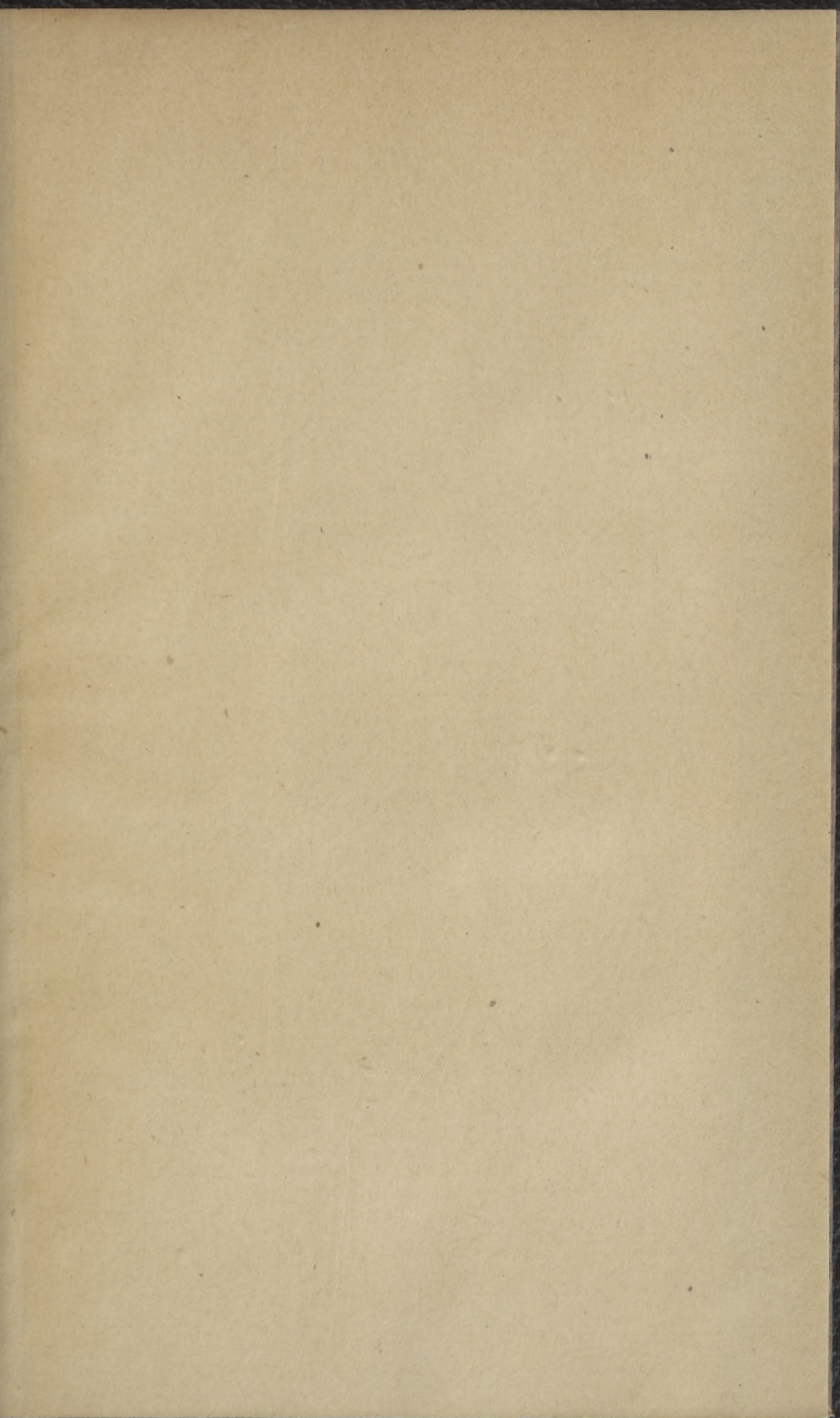
## S P I S.

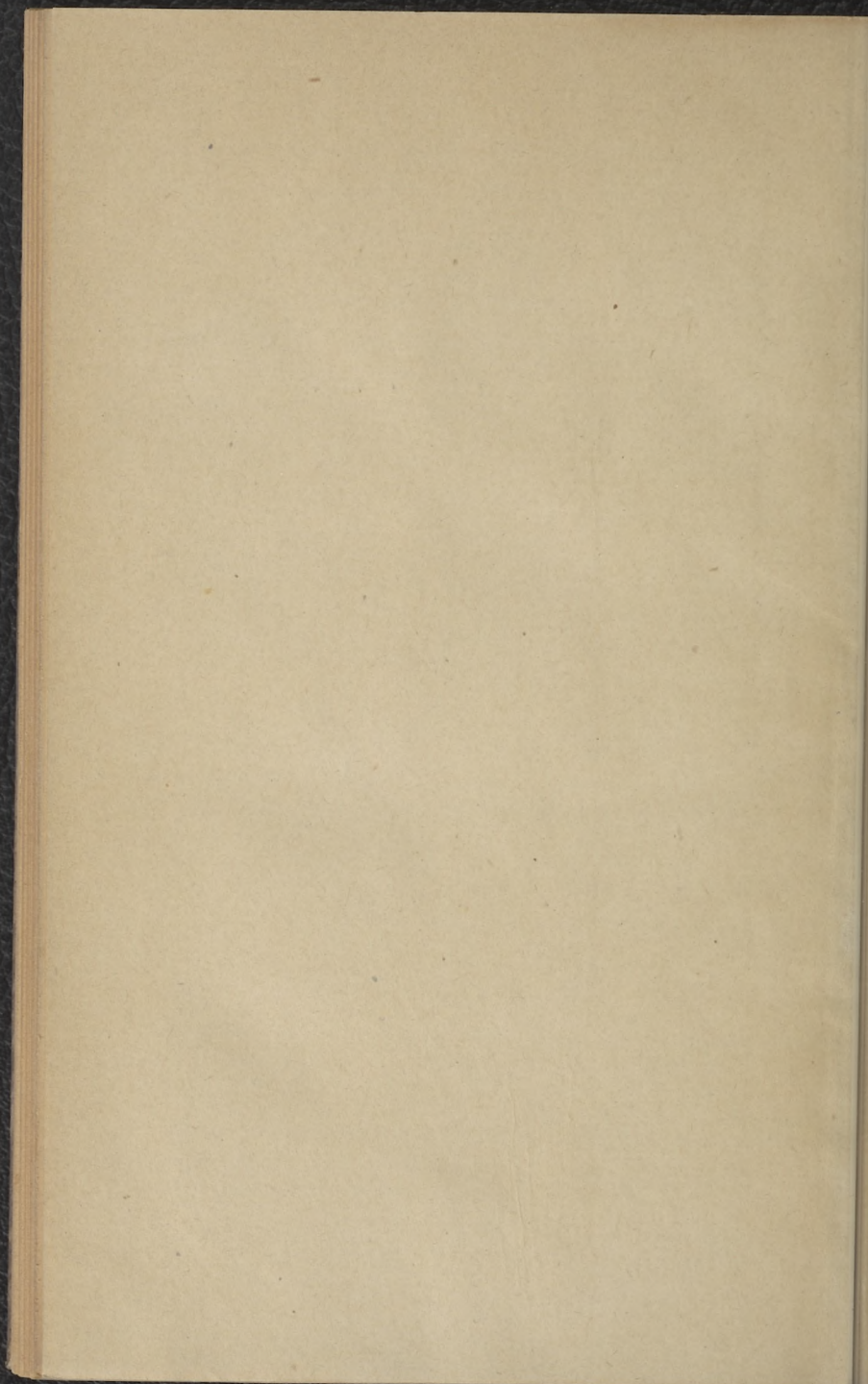
---

	Str.
Pradmowa . . . . .	III
Maja Dudka . . . . .	7
Durny muzyk, jak warona . . . . .	10
Jak praŕdy szukajuć . . . . .	12
U Sudzie . . . . .	15
Woŕk i awieczka . . . . .	19
Maja chata . . . . .	20
Praŕda . . . . .	22
Zdarennie . . . . .	24
Niemiec . . . . .	27
Dumka . . . . .	29
Z kiarmaszu . . . . .	31
Padaroŕnyje ŕydy . . . . .	31
Chresbiny Maciuka . . . . .	32
Boh nia roŕna dziele . . . . .	35
Cheiwiec i skarb na Swiatoha Jana . . . . .	37
Hdzie czort nia moŕe, tam babu paszle . . . . .	46
Kiepska budzie . . . . .	48
U wastrozie . . . . .	63
Byŕ u czysey . . . . .	68

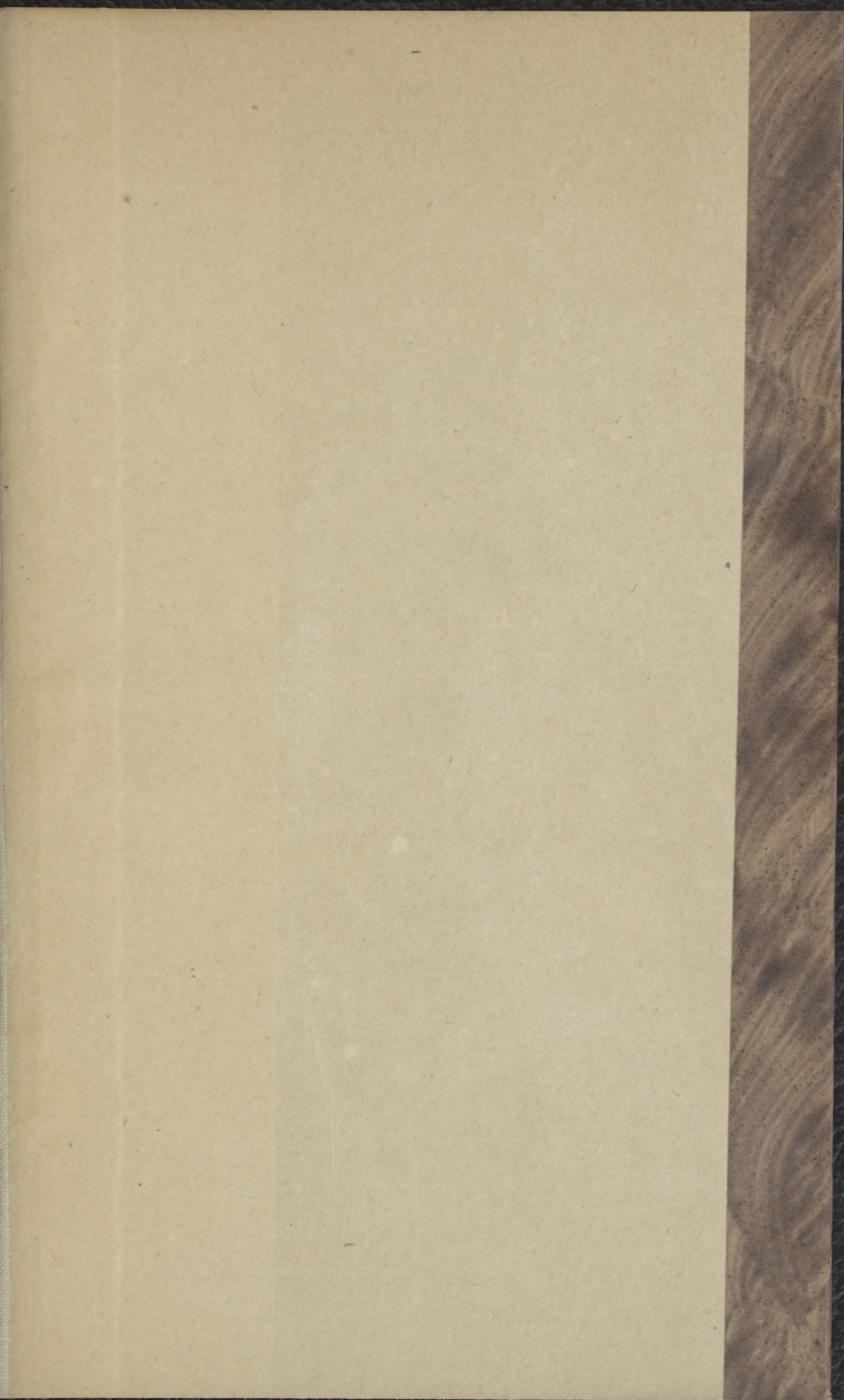
---

50.











P 49973

(A)

Biblioteka Narodowa  
Warszawa



30001002115832